Ner 139. | Kraków, Piątek 22 Czerwca 1894. | Rocznik XLVII.

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne, nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę**, księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smilowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes J. Danneberg H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L Daube & Comp.; **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

✝

Kraków 21 czerwca.

Ten nowy grób który dziś pomnożył liczbę sarkofagów i pomników w świątyni narodowej sławy i wielkości, godne swego znaczenia zajmować będzie miejsce. Długi szereg biskupów, spoczywających snem wiekuistym dokoła trumny świętego Męczennika, przyjął w grono swe znamienitego spadkobiercę swojej spuścizny duchowej i dostojnego następcę świątobliwej pracy. Sprawiedliwym przeto uczuciom narodu uczyniono zadosyć, składajac zwłoki czcigodne tam właśnie, gdzie zawsze niegdyś chowaliśmy naszych najpierwszych, najlepszych i ukochanych najbardziej. Jest wielka nić tradycyi, łącząca nierozerwalnie drzemiącą w tych podziemiach przeszłość z teraźniejszością, tą, która się do grobu już kładzie i tą, co po nowe dopiero życie sięga. A tak samo, jak kilka lat temu zdawało się być rzeczą konieczną, aby z cieniami wielkich królów połączyć najpotężniejszego mocarza ducha, jakiego Polska porozbiorowa wydała, tak samo nie godziło się rozłączać z purpuratami i biskupami wieków szczęśliwszych, purpurata i biskupa, któremu przyszło w dniach niedoli narodu i ciężkiego położenia Kościoła. ich miejsce zaszczytnie zająć i ich godności z chlubą piastować.

Wielkiego współczucia objawy, jakie nadeszły zewsząd dla osieroconej kapituły i okrytego żałobą miasta, świadczą o niezamąconej, powszechnej czci i miłości, jaką otoczony był za życia ten, którego trumnę oddaliśmy dziś podziemiom wawelskim. Głębokim jest ten żal, z jakim Leon XIII pożegnał jednego z najdroższych sobie i najpotrzebniejszych w trudnych sprawach doradców, żywem ubolewanie, jakie objawił Monarcha z powodu utraty jednego z najświetniejszych i najświętobliwszych książąt kościelnych w monarchii, przejmującym wreszcie smutek całego kraju, tracącego w zmarłym jednę z najwyższych chlubi jedno z najzaszczytniejszych dostojeństw. Wszystkich zgromadzonych dziś w niezliczonym tłumie na górze Wawelskiej i w katedralnym kościele ogarniało jasne i wyraźne przeświadczenie, że ten książę Kościoła, który przed śmiercią świecił pięknym przykładem bogobojnego życia, pozostanie żywym na późne jeszcze czasy i we wspomnieniach krakowskiego ludu. bo mu był Pasterzem wzorowym, i w dziejach katolickiego Kościoła w Polsce, bo mu oddawał ciągłe, a choć ciche, w pokorze i miłości ducha spełniane, niemniej trwałe i znaczące dla narodu usługi. Wszyscy uczestnicy wspaniałego a smutnego obrzędu napełnione mieli serca uczuciem. że wielki dostojnik kościelny stanął przed Tronem Przedwiecznego tą samą co na ziemi odziany chwałą i że wysłuchane będą serdeczne modły, wznoszone w duchu przez tłumy pobożnych, według pięknych i dziwnie stosujących się tu słów Zygmunta Krasińskiego: „Uiść Mu się w prawdzie Twojej, Panie! Daj Mu ujrzeć święte oblicze Twoje i daj mu wiosnę, której nie miał na ziemi!“

Kapituła katedralna otrzymała w dalszym ciągu następujące pisma i depesze kondolencyjne:

Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił jednomyślnie, przesłać Prześwietnej Kapitule wyrazy szczerego współczucia z powodu zgonu Najprzewielebniejszego Arcypasterza, ś. p. Jego Eminencyi, księdza kardynała Albina Dunajewskiego, Księcia Biskupa krakowskiego.

Spełniając tę uchwałę, nadmienić muszę, iż głęboki żal, jakim w tej chwili przejęte jest całe społeczeństwo polskie, dotknięte tak ciężką i bolesną stratą, Uniwersytet Jagielloński odczuwa tem silniej, skoro złączony najdawniejszą tradycyą z stolicą biskupią krakowską, w zgasłym Arcykaplanie wielbił męża wysokich i niespożytych zasług, położonych nietylko około Kościoła i narodu naszego, ale w szczególności także około prastarej szkoły Jagiellońskiej.

Uniwersytet szczery też bierze udział w ciężkim smutku, w jakim pogrążona jest Prześwietna Kapituła przez ubytek najczcigodniejszego Kapłana, który bogobojnością, rzadkiemi cnoty i bezprzykładnem poświęceniem wyniósł się do wysokości najgodniejszych poprzedników swoich i stać się powinien wzorem dla wszystkich jego następców na stolicy biskupiej.

W Krakowie, dnia 19 czerwca 1894 r.

Zoll.

Jego Cesarska Wysokość Najdostojniejszy Arcyksiążę Rainer w przejeździe przez Kraków raczył ustnie mi polecić, abym wyraził Najprzewielebniejszej książęco-biskupiej Kapitule katedralnej serdeczne współczucie z powodu przedwczesnego zgonu Jego Eminencyi Najprzewielebniejszego Kardynała Księcia Biskupa Dunajewskiego.

O tem mam zaszczyt uwiadomić Najprzewielebniejszą Książęco biskupią Kapitułę Katedralną.

W Krakowie, dnia 20 czerwca 1894 r.

C. k. Delegat Namiestnika.

Laskowski.

Lwów. Stratę, jaką przez zgon tak znakomitego i dla Kościoła katolickiego tak zasłużonego męża, Jego Eminencyi Kardynała, Księcia Biskupa krakowskiego Albina, poniosła nietylko czcigodna Kapituła krakowska, lecz i cała hierarchia katolicka, i ja z moją kapitułą metropolitalną z najżałości wszym w głębi serca odczutym smutkiem opłakujemy i najczcigodniejszej Kapitule współczucie nasze niniejszem wyrazić pospieszamy. — *Sylwester*, metropolita.

Gorycya. Przedwczesną śmierć Jego Eminencyi Księcia Biskupa opłakując, Twórcę życia błagam, by nieboszczykowi użyczyć raczył nagród niebieskich, a osieroconym pocieszenia. — *Alojzy*, arcybiskup.

Ołomuniec. Kapituła metropolitalna ołomuniecka, z powodu straty Jego Eminencyi Księcia Biskupa, Pasterza najczulszego, współbraci swojej najszanowniejszej szczere współczucie wynurza.

Stanisławów. Bóg, którego drogi niezbadane, a sądy niepojęte, odjął prześwietnej Kapitule krakowskiej najlepszego Biskupa; śmierć Jego ciężką wszystkim zadała ranę; w zastępstwie i imieniem Biskupa, chorobą złożonego, jako i kapituły, szczere uczucia współudziału z należnem uszanowaniem przesyła *B. Faciewicz*, prepozyt kapituły.

Cieszyn. Prosimy przyjąć i od nas wyraz najgłębszego współczucia nad stratą nieodżałowana Księcia Kardynała Dunajewskiego, któremu, dla jego niejednokrotnie okazanej dla Szlązka życzliwości, wdzięczną pamięć zachowamy. — *Findyński*, wikaryusz jeneralny. *X. Sikora*, kanclerz.

Wyprowadzenie zwłok

ś. p. X. Kardynała Dunajewskiego

z pałacu biskupiego do katedry na Wawelu.

Żałobne uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się w dniu wczorajszym przeniesieniem zwłok z pałacu biskupiego do katedry na Wawelu. Już o godzinie 3 po południu odkomenderowane oddziały 20 pułku piechoty zamknęły dostęp z trzech ulic, wiodących na plac przed pałacem biskupim, ażeby umożliwić wyjście orszaku pogrzebowego. Po za szpalerem wojska ustawiły się tysiące publiczności.

Punkt z uderzeniem godziny 5 po południu zabrzmiał Zygmunt, a za nim dzwony wszystkich kościołów krakowskich, ozwała się pieśń duchowieństwa — i wśród tej uroczystej melodyi dzwonów i śpiewu ruszył orszak żałobny. Otwiera go oddział straży ogniowej miejskiej; za nim idzie „Harmonia,“ niegrająca wszakże wskutek życzenia kapituły. Tuż za nią w olbrzymim zastępie postępuje z profesorami młodzież męska szkół średnich i ludowych. Dalej chłopcy z zakładu św. Józefa, dziewczęta z ochron Sióstr Miłosierdzia.

Osobną grupę, bardzo poważną, stanowią idące następnie cechy krakowskie. Pomne dawnych tradycyj, wystąpiły w licznym komplecie. Starsi cechowi idą z prastaremi insygniami, na czele rzeźnicy z mieczami. Każdy z członków tej grupy niesie gorejącą świecę; w środku między nimi chorążowie cechowi niosą kilkadziesiąt chorągwi cechowych.

Tuż za cechami postępuje drobna dziatwa, zwracająca na siebie ogólną uwagę. I tych maluczkich, najdroższych zawsze sercu zmarłego, nie brakło w orszaku. Są to dzieci z ochron Sióstr Felicyanek, nad któremi protektorat sprawował zmarły książę Kościoła, a dzisiaj dziatwa przyszła mu oddać ostatnią posługę. Idzie cztery oddziały tych małych dzieci, a każdy z żałobną chorągwią.

W dalszym ciągu idą szkoły żeńskie i pensyonaty, wolni od pracy robotnicy zakładu gazowego wraz z p. dyrektorem Dąbrowskim, dalej bractwa kościelne ze wszystkich prawie kościołów krakowskich z żałobnemi chorągwiami, Arcybractwo Miłosierdzia i Banku pobożnego z średniowiecznemi insygniami, reprezentacya tutejszej gminy izraelickiej, Izba handlowo-przemysłowa, gremium kupców krakowskich. Sześciu włościan w sukmanach z Rudawy niesie wielki wieniec z róż i palm zrobiony. Jedyny to wieniec w całym pochodzie; jedyny dlatego, że Kapituła działając w myśl intencyi Arcypasterza, oświadczyła się przeciw składaniu wieńców.

Teraz rozpoczyna się zastęp duchowieństwa i kleryków, liczący przynajmniej 500 osób. Z dyecezyi krakowskiej może nie brakło jednego kapłana; z innych przybyło wielu. Na czele idzie duchowieństwo zakonne, potem świeckie; między ostatniem X. kanonik Borsuk, proboszcz tutejszej parafii grecko-katolickiej.

Za krucyferem bezpośrednio idzie Kapituła katedralna krakowska, a za nią prowadzący kondukt w infule białej biskup tarnowski X. Łobos, który też dokonał pokropienia i pobłogosławienia zwłok przed wyniesieniem z kaplicy. Z prawej strony X. biskupa Łobosa idzie X infułat Gawroński, z lewej X. infułat Krzemieński, obaj w infułach.

Bezpośrednio za celebransem, tuż przed trumną w asystencyi niesie X. szambelan Anatol Nowak. jako kanclerz konsystorza, kapelusz kardynalski zmarłego. Za nim widać w górze czarną skromną trumnę na marach, kryjącą drogie zwłoki X. kardynała. Trumnę wyniosło z kaplicy duchowieństwo, zmieniając się przez drogę z klerykami, włościanami i obywatelstwem; obok trumny z gorejącemi świecami idą włościanie z Olszanicy w białych sukmanach z czerwonemi wyszyciami. Sznury całunu przez całą drogę trzymają: członek Wydziału krajowego Dr Wereszczyński, prezes Akademii Umiejętności hr. Stanisław Tarnowski, kupiec i obywatel miasta Krakowa p. Władysław Fischer. Z drugiej strony trumny sznury całunu trzymają: wiceprezydent I miasta Krakowa Dr Karol Pieniążek, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w stroju rektorskim prof. Dr Zoll, oraz radca miejski i dyrektor Kasy oszczędności p. Franciszek Slęk. Około trumny idzie jeszcze podwójny szpaler duchowieństwa.

Za trumną postępuje zebrana w komplecie rodzina, a mianowicie: brat zmarłego X. kardynała JE. minister Dunajewski z żoną i córką, państwo Wład. Sciborowscy, Stanisławowie Dunajewscy, Karolowie Estreicherowie, Zygm. Kniaziołuccy, Kazim. Sciborowscy. Dalej szły rodziny Potockich, Lubomirskich, Badenich, Michałowskich, Tyszkiewiczów, Zamoyskich, przybyli z Wiednia do Krakowa członkowie Izby panów i posłowie do Rady państwa, oraz do Sejmu, między nimi pp.: Jan Stadnicki, Antoni Wodzicki, Popowski, Sokołowski, Trzecieski, Weigel.

Dalej postępuje jeneralicya, mianowicie pełniący obowiązki komendanta korpusu JE. fmp bar. Sztankovics, JE. komendant fortecy fmp. bar. Waldstätten, jenerał-major Pechy, szef sztabu jeneralnego Ubaldini, wszyscy komendanci pułków, oficerowie sztabu jeneralnego oraz oficerowie wszystkich innych broni, wolni od służby. Dalej naczelnicy władz: p. delegat Laskowski, JE. p. prezydent Zborowski, prezes sądu krajowego p. Jasiński, prezes sądu karnego p. Brason, dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, naczelnik dyrekcyi powiatowej skarbu p. Krumłowski, dyrektor ruchu kolei państwowych i radca rządowy p. Kolosvary, zastępca dyrektora ruchu p. Horoszkiewicz.

Za naczelnikami władz, poprzedzony bedelami niosącymi berła, idzie Uniwersytet Jagielloński z dziekanami na czele; wszyscy profesorowie i dziekani przybrani w togi. Dalej Akademia Umiejętności, wyższe zakłady naukowe, jak szkoła sztuk pięknych z profesorami i uczniami, oraz szkoła przemysłowa, Rada miasta Krakowa w licznym zastępie, Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, Izba adwokacka, komitet głodnych dzieci, Magistrat krakowski. tysiące publiczności krakowskiej. Orszak zamyka oddział wojska.

Kiedy orszak wychodził z pałacu biskupiego, to czoło jego było już przy klasztorze św. Andrzeja. Szedł on plantacyami, ulicą Wiślną i Grodzką. Wzdłuż całej drogi biją dzwony kościelne, publiczność zbitą masą zapełnia chodniki po obu stronach ulicy. Z wielu domów powiewają żałobne chorągwie. Przed odwachem w Rynku oddało wojsko zwłokom honory wojskowe.

Za kościołem św. Andrzeja, trumna przechodzi wśród szpalerów, utworzonych przez młodzież szkolną, która ugrupowała się tutaj, nie mając polecenia wejścia na Wawel. Aż do stoków Wawelu wszystkie latarnie gazowe zapalone i przepasane czarnemi szarfami. Kondukt doszedł ulicą Grodzką aż do placu Bernardyńskiego i tędy okrążając całe wzgórze Wawelskie, wszedł do katedry.

Tu złożono zwłoki na katafalku; dostojnicy zajęli miejsce w presbiteryum; inni w nawach kościelnych. Duchowieństwo odśpiewało nieszpory, absolucyi zaś udzielił X. biskup Łobos. O zmroku już zakończyły się wczorajsze uroczystości wprowadzenia zwłok do katedry, gdzie przez noc pozostały.

Pochowanie zwłok w Katedrze.

Po dniach niepogody, zaświeciło dziś słońce i blaskami swemi przez gotyckie okna Katedry wawelskiej padło na stojący w presbiteryum katafalk z trumną, kryjącą zwłoki Arcypasterza dyecezyi krakowskiej. Ozłociło ją jasnemi promieniami, jak gdyby pragnąc po raz ostatni pożegnać męża, który wskazywał drogę do światłości wiecznej i prowadził nią społeczeństwo aż do ostatniej chwili życia, a nie przestanie prowadzić przykładem i pamięcią nawet po śmierci.

Wczesnym rankiem, po godz. 7, gdy zaledwie garstka osób zebrała się w świątyni i modliła u trumny, przybył X. metropolita Sembratowicz do katedry i w asystencyi XX. prałatów Turkiewicza oraz Bileckiego odprawił przed wielkim ołtarzem Mszę św. według obrządku grecko katolickiego. Pod sklepienia świątyni płynął uroczyście śpiew alumnów ruskich, towarzyszących Mszy św. Z kolei przed wielkim ołtarzem odprawił Mszę św. biskup przemyski grecko-katolicki X. Dr Pełesz. Przed ołtarzem zaś św. Stanisława odprawili Msze święte: arcybiskup ormiański X. Issakowicz, sufragan lwowski X. biskup Puzyna, biskup przemyski X. Solecki Równocześnie przy wszystkich ołtarzach katedry odprawiały się Msze święte, celebrowane przez duchowieństwo miejscowe, tak świeckie, jak zakonne, oraz z dyecezyi przybyłe.

Po godzinie 8 duchowieństwo zaczęło śpiewać wigilie, intonowane przez X. biskupa Łobosa. W tej chwili przybyli do katedry pomodlić się u trumny wybitni austryaccy mężowie stanu, bawiący chwilowo w Krakowie mianowicie pp.: hr. Hohenwart, bar. Chlumetzky, Dr Rieger, hr. Kuenburg, prezes Koła polskiego Zaleski, opaci Treuinfels i Baumgarten, dalej pp. Harrach, Friess, Gniewosz, Hormuzaki, Vetter, Palffy, Coronini, Kleist, Morsey, Mattusz, Di Pauli, Dr Fuchs, Jędrzejowicz, Czecz, Szuklje, Czajkowski. Po oddaniu hołdu pamięci X. Kardynała, pospieszył hr. Hohenwart w towarzystwie prezesa Koła polskiego, p Zaleskiego, ażeby złożyć wyrazy współczucia Kapitule krakowskiej w ręce X. prałata Gawrońskiego.

ŻAŁOBNA MOWA

X. kanonika prof. Dra Pelczara,

wypowiedziana

w katedrze na Wawelu przy pochowaniu zwłok

J. Emin. X. Kardynała Dunajewskiego,

Księcia Biskupa Krakowskiego.

„Oto ja poślę Anioła mego, któryby szedł przed tobą i strzegł na drodze i wyprowadził cię na miejsce, którem nagotował“ [1]) — takito głos rozległ się przed piętnastu laty nad tą świątynią i nad tem miastem. Bóg ulitował się nad sieroctwem stolicy św. Stanisława, od lat 44 owdowiałej i dał jej nowego pasterza; ulitował się nad niedolą ludu krakowskiego i zesłał mu ziemskiego anioła-stróża, by szedł przed nim po drogach Bożych i prowadził go do *„ziemi żyjących“*. Imię tego Pasterza jest dziś na ustach wszystkich, ale jego samego już niema na ziemi.

Po latach piętnastu odwołał Pan sługę dobrego po niebieską zapłatę; więc nic dziwnego, że ta świątynia pokryła się znowu żałobą, a jej spiżowy strażnik tak jęczy od trzech dni, że mu omal serce z bólu nie pęknie. Nie dziw, że po mieście naszem rozlega się głos skargi: umarł nasz Pasterz,— że ten głos idzie po całej dyecezyi, aż pod szczyty tatrzańskie, — że obiega nawet kraj cały i całą ziemię polską, bo gdzież nie znano i nie czczono Biskupa krakowskiego? Co więcej, echo żałosne leci aż do Rzymu i sam Ojciec św. wraz z gronem Purpuratów boleje, że w szeregu książąt Kościoła ubył znów jeden, i to wielce mu drogi.

Kiedy Elizeusz patrzył za prorokiem Eliaszem, unoszonym w niebo [2]) rozdarł swe szaty na znak boleści i zawołał: *„Ojcze mój, Ojcze, wozie Izraelów i woźnico jego“*. Podobnie radzibyśmy dziś zawołać: Ojcze nasz, Ojcze, Pasterzu i Wodzu ludu Bożego, czemuś nas opuścił? Ach, Bóg cię sam wezwał — więc odszedłeś, jako sługa posłuszny. Odszedłeś, ale pamięć twoich cnót i czynów pozostała wśród nas, jako słodka pociecha i mocna zachęta do naśladowania.

Przypatrzmy się dzisiaj, acz przelotnie tym czynom i cnotom, Bogu na chwałę, nam na zbudowanie.

I.

Księga życia ś. p. Kardynała Albina Dunajewskiego zapisana jest zarówno pociechami jak krzyżami, bo snać Bóg sam chciał, aby ten, który miał nosić krzyż na piersiach, nauczył się pierwej dźwigać krzyż na ramionach. Urodzony 1 marca 1817 r. z zacnej rodziny i wychowany religijnie, jeszcze jako pacholę ciężko zaniemógł; skoro jednak pobożna matka ofiarowała go Najświętszej Pannie w Kochawinie, nagle zdrowie odzyskał. Odtąd pod strażą Bogarodzicy rósł w lata i mądrość, a zarazem zaznajamiał się z cierpieniami, *„podobała się bowiem Bogu dusza jego“* [1]). Wcześnie uczuł ból ciężki, patrząc na poniżenie drogiej Ojczyzny [3]); a iż wówczas pole czynu było bardzo szczupłe, przeto rzucił się całą duszą w tajną robotę spiskowania. Nie dziwujmy się temu. ale raczej dziękujmy Bogu, że czasy sprzysiężeń minęły, że obecnie wolno nam przyznać się do miłości ku Matce Ojczyźnie i pracować dla niej jawnie. Zbyt gorące porywy odpokutował młodzieniec ośmioletniem więzieniem, ale kajdany nie złamały jego ducha, owszem, pod wpływem samotności i cierpienia nabrał powagi i hartu, a usługując z poświęceniem towarzyszom niedoli, wyrobił w sobie tę uczynność dla wszystkich, jaka odtąd jaśniała pięknie w jego życiu.

Kiedy powiew wolności w r. 1848 otworzył mu drzwi kaźni, chciał jako ukończony prawnik, jąć się pługa pracy publicznej, ale tu się spotkał z nieufnością i ostracyzmem władz ówczesnych; więc u rodziny zacnej, a przezeń wielce cenionej, przyjął nie tyle obowiązki sekretarza, ile stanowisko przyjaciela i doradcy. Powiernik myśli i uczuć wielkiego patryoty, Adama Potockiego, i uczestnik wielu szlachetnych czynów, jakie wyszły z łona tej rodziny, zamarzył na chwilę o szczęściu ziemskiem, ale Pan do kielicha pociechy nalał znowu piołunu i rozwiał niby mgłę poranną, sny złociste; zarazem przemówił doń głosem wewnętrznym: „Pójdź za mną, u uczynię cię rybitwą ludzi.“ S. p. Albin usłuchał tego głosu i mając już lat trzydzieści, wstąpił do seminaryum krakowskiego, gdzie przewodnikiem był mu ten sam kapłan, który go przygotował na ostatnią drogę. Zabawiwszy jeszcze czas jakiś w kolegium francuskiem w Rzymie, przyjął w r. 1861 święcenia kapłańskie, by całkowicie poświęcić się na służbę Pańską.

Być kapłanem wedle ducha Bożego wielka to sprawa, ale nie łatwa, bo chcąc acz w części zbliżyć się do wzniosłego ideału, trzeba całem sercem oddać się Bogu, a w Bogu ludziom i za hasło życia obrać te słowa Proroka: *„Cóż ja mam w niebie, albo czegom chciał na ziemi, oprócz Ciebie, Boże serca mego i części moja, Boże na wieki“* [4]) Ś. p. X. Albin starał się być wiernym temu hasłu. Zamiłowany w modlitwie, bez skazy w obyczajach, wylany na uczynki miłosierdzia, uprawiał gorliwie, acz w ukryciu swój mały zagon; ale snadź ludzie poznali się na jego cnotach, skoro X. Arcybiskup Feliński, zasiadłszy na stolicy warszawskiej, powierzył mu kierownictwo seminaryum duchownego, iżby dla jego owczarni wychował światłych i świętych kapłanów. Ś. p. X. Albin acz gorący miłośnik Ojczyzny, nie należał do organizacyi tajemnej; mimo to wskutek podstępnej intrygi popadł w podejrzenie u rządu i musiał czemprędzej ratować się ucieczką.

W Krakowie zastał smutne stosunki, bo rozterkę między rządcą dyecezyi i duchowieństwem; toż nie dziw, że żądny zawsze życia doskonalszego, chciał się zamknąć w celi zakonnej i wstąpić do kongregacyi XX. Zmartwychwstania Pańskiego; ale światły przełożony tegoż Zgromadzenia X. Hieronim Kajsiewicz, odpowiedział mu jakby duchem proroczym: „Ty zostań na świecie, bo masz być biskupem“. I został w świecie, by na skromnych posadach wikaryusza w Rudawie, następnie administratora parafii św. Szczepana, w końcu kapelana PP. Wizytek rozwijać cichą, ale błogosławioną działalność i być zarazem jakby mistrzem duchownym wielu młodszych kapłanów. Najmilszą dlań i najpłodniejszą w owoce była jego praca około uświęcenia dusz zakonnych i osób w świecie żyjących; a jeżeli św. Grzegorz W. w nagrodę za codzienne nakarmianie trzynastu pielgrzymów, otrzymał godność papieską, jak mu to Anioł objawił, to rzec można, że ś. p. X. Albinowi dusze świątobliwe w zamian za chleb duchowny wyprosiły pastorał biskupi. Wówczas to dał się słyszeć nad Krakowem głos Pański; *„Oto ja poślę Anioła mego, któryby szedł przed tobą i strzegł na drodze i wyprowadził cię na miejsce, którem nagotował.“*

II.

Po rozbiorze Polski dyecezya krakowska opłakanej doświadczyła doli, iż można było o niej powiedzieć za Jeremiaszem: Siedzi samotna, jako wdowa i płacze, rozważając swą przeszłość. Jeszcze w r. 1835 utraciła wielkodusznego pasterza, Karola Skórkowskiego, który za to, że stał twardo przy Kościele i Ojczyznie, musiał opuścić ukochaną owczarnię. Odtąd rządzona przez administratorów, popadła w stan niemocy i rozprzężenia. Świątynie jej zubożały, życie religijne osłabło, duchowieństwo przerzedziło się tak, że w niektórych latach ledwie kilku było alumnów w seminaryum; co gorsza, do szeregów kapłańskich poczęła się wkradać niekarność. Fakultet teologiczny, niegdyś perła wszechnicy Jagiellońskiej i chluba Kościoła polskiego, tak wielce podupadł, że miał tylko garstkę uczniów i czterech zaledwie profesorów, a w roku 1846 postradał prawo udzielania doktoratu Słowem, wszędzie gruzy, bo nawet pałac biskupi, odnowiony przez Woronicza, zniszczył w r. 1850 straszny pożar.

Dopiero w r. 1879 wybiła i dla dyecezyi krakowskiej godzina zmartwychwstania. Że ta dyecezya, pierw rozćwiertowana i obdarta, otrzymała znowu Pasterza, łaska to wielka Niebios, a na ziemi zasługa przedewszystkiem ówczesnego namiestnika (hr. Alfreda Potockiego) i kilku rzeczników kraju wobec korony; że zaś na wskrzeszonej stolicy zasiadł X. Albin Dunajewski, sprawił to sam Ojciec św. własnoręcznem pismem do Monarchy naszego; już bowiem nietylko ze sławy, ale i osobiście poznał cnego kapłana [5]), którego jeszcze Pius IX do rzędu swoich prałatów domowych był policzył. Nie potrzebuję przypominać, jak radośnie przyjął Kraków wieść o tej nominacyi i jaką czcią i miłością otoczył od razu upragnionego Pasterza. Ale bo też i ten Pasterz otworzył Bogu i ludziom całe swoje serce, a tak ukochał swoją owczarnię, że nie chciał jej zamienić na większą i bogatszą.

Kiedy Nehemiasz miał podnieść z gruzów święte miasto Jeruzalem, tak naprzód się modlił: *„Proszę, Panie Boże, który strzeżesz przymierza i miłosierdzia z tymi, którzy Cię miłują i strzegą przykazania Twego: niechaj będą uszy Twoje słuchające, a oczy Twoje otworzone, abyś usłyszał modlitwę służebnika Twego, którą się ja dziś modlę przed Tobą, w nocy i we dnie, za synami Izraelskimi* [6])“; poczem ufny w pomoc Bożą wziął się rączo do dzieła. Podobnie ś p. Biskup Albin jedną rękę miał wzniesioną w niebo, drugą odbudowywał mury swej Jerozolimy. Jakoż dzięki współdziałaniu Stolicy św. i Rządu, dyecezya ta otrzymała od swojej córki i sąsiadki część utraconych pierw owieczek i posunęła swe granice aż po Tatry. Seminaryum, pierw prawie puste, zaludniło się alumnami dobrego ducha, bo krzepionymi nieraz słowem pasterskiem. Fakultet teologiczny odzyskał swe prawa i część dawnej świetności, dzięki szczególnie poparciu następcy Piotra Wysza, ktorego też wieńcem doktorskim ozdobił, jak niemniej zabiegom kilku Rektorów i Mistrzów, z których dwóch zasiadło w tym czasie w Radzie korony. Karność w duchowieństwie spotężniała, bo też coroczne ćwiczenia duchowne i konferencye dekanalne, obok żywszego ruchu umysłowego, musiały podziałać korzystnie. Życie zakonne pięknie zakwitło, i nietylko w dawnych klasztorach pojawiła się chwalebna dążność do postępu lub reformy, ale przybyło kilka nowych Zgromadzeń, niby kadzielnic i ulów Bożych, że wymienimy Zgromadzenia XX. Zmartwychwstania Pańskiego, Nazaretanek, Sióstr Bożej miłości, Zmartwychwstanek, Kapucynek, Córek Matki Bolesnej, Służebnic Serca Jezusowego, Tercyarzy i Tercyarek św. Franciszka pod sterem Brata Alberta. Życie religijne wśród ludu żywszem poczęło bić tętnem, do czego przyczyniły się użto częstsze rekolekcye i misye, już coroczne wizytacye kanoniczne; a ile w ciągu pietnastu lat zmarły Pasterz wiernych wybierzmował, ile ziarn dobrych słowem swojem na roli serc posiał, mógłby chyba jego Anioł Stróż powiedzieć. Widzieliśmy go w takich chwilach pracującego od świtu do nocy, a przytem zawsze wesołego, uprzejmego i nawet w karceniu łagodnego.

---

[1]) Exod. XXIII, 20. [2]) IV Król. II, 12.
[2]) Mądr. IV, 14.

[3]) Urodził się w Stanisławowie z ojca Szymona i z matki Antoniny z Błażowskich, nauki niższe pobierał w Nowym Sączu, wyższe we Lwowie.

[4]) Ps. LXXII, 91—26.

[5]) W marcu r. 1878, kiedy deputacya polska składała hołdy O. św. Leonowi XIII.

[6]) II Ezdr. I, 5—6.

O godz. 9½, gdy śpiewanie wigilij zbliżało się do końca, presbiteryum i katedra zapełniły się uczestnikami żałobnej uroczystości. O tej godzinie przybył zastępca Najj. Pana, wielki koniuszy ks. Liechtenstein w mundurze jeneralskim, przyjęty u wejścia do świątyni przez Kapitułę. Ks. Liechtenstein zajął miejsce *in plano*, między wielkim ołtarzem a wezgłowiem katafalku, na wysuniętym naprzód fotelu, okrytym kosztowną materyą. Obok niego, na cokolwiek w tył cofniętych krzesłach, zajęli miejsca: JE. Dr Julian Dunajewski i minister wyznań i oświecenia JE. Dr Madeyski z prawej strony, zaś Namiestnik Galicyi hr. Badeni i Marszałek krajowy ks. Sanguszko z lewej strony.

W stallach zasiadła Kapituła krakowska i reprezentanci innych kapituł: mianowicie lwowskiej obrządku łacińskiego XX. kanonicy Dr Lenkiewicz i Dr Lewicki; lwowskiej obrządku grecko katolickiego XX. prałaci Turkiewicz i Bielecki; lwowskiej Kapituły ormiańskiej X. kan. Jan Szymonowicz; przemyskiej obrządku grecko katolickiego X. prałat Wołoszański i X. kan. Wojtowicz, oraz X. kan. Borsuk, proboszcz miejscowej parafii św. Norberta; Kapituły tarnowskiej XX. prałaci i kanonicy Leśniak, Bąba i Tylka. Tu w stallach zasiadł także reprezentant X. kardynała Koppa, mianowicie X. Findyński, wikaryusz jeneralny austryackiej części dyecezyi wrocławskiej w towarzystwie X. proboszcza Matulskiego z Łąk.

Obok reprezentantów duchowieństwa zajęli miejsce w stallach i presbiteryum przedstawiciele wojskowości: mianowicie pełniący obowiązki komendanta korpusu JE. fmp. bar. Sztankovics, komendant twierdzy JE. fmp. bar. Waldstätten, jenerał-major Pechy, szef sztabu jeneralnego Ubaldini oraz oficerowie sztabowi. Dalej naczelnicy władz: przybyli ze Lwowa wiceprezydent krajowej Rady szkolnej Dr Bobrzyński, wiceprezydent krajowej Dyrekcyi skarbu Dr Korytowski; członkowie Wydziału krajowego pp. Dr Wereszczyński i Jędrzejowicz. Z Krakowa obecni naczelnicy władz: p. delegat Laskowski, JE. p. prezydent Zborowski z gremium radców sądu apelacyjnego, gremium radców sądu krajowego z p. prezydentem Jasińskim, gremium radców sądu krajowego karnego z p. prezesem Brasonem, gremium członków nadprokuratoryi i prokuratoryi wraz z p. starszym prokuratorem Szymonowiczem i prokuratorem Münnichem. Obecny dalej dyrektor policyi Dr Korotkiewicz, dyrektor urzędu pocztowego p. Dawidowski, pp. radca rządowy i dyrektor ruchu kolei państwowych p. Kolosvary wraz z zastępcą dyrektora ruchu p. Horoszkiewiczem i szefami od działów; dyrektor powiatowej dyrekcyi skarbu p. Krumłowski; dyrektorowie tutejszych szkół średnich — wszyscy w galowych uniformach.

W stallach zajmują jeszcze miejsca delegaci Uniwersytetu lwowskiego J. Magnificencya X. rektor Dr Klos i X. Dr Bilczewski; wraz z nimi senat Akademicki i profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem prof. Zollem na czele; obok prezes Akademii hr. Tarnowski.

Reprezentanci wymienionych instytucyj i władz otaczają trumnę z trzech stron; przed kaplicą św. Stanisława zasiadła rodzina zmarłego X. Kardynała, przez całą szerokość presbiteryum w dwu rzędach krzeseł; za nią pierwszy wiceprezydent Rady miasta Krakowa Dr Pieniążek z gronem radców miejskich, a obok nich deputacya Rady miasta Lwowa, złożona z pp. prezydenta Mochnackiego, I delegata p. Michalskiego, posła Dra Roszkowskiego, pp. Ciuchcińskiego i Bardasza. Deputacya miasta Lwowa wystąpiła we wspaniałych strojach polskich, ze złotemi łańcuchami, oznakami godności radzieckiej.

W presbiteryum obecni jeszcze pp. Andrzej hr. Potocki w wspaniałym stroju polskim, hr. Adamowa Potocka z całą rodziną; posłowie Weigel, Popowski, Trzecieski, Dydyński, wiceprezes Rady powiatowej Dr Franciszek Paszkowski, hr. Konstanty Przezdziecki, p. dyrektor Slęk, reprezentanci tutejszych instytucyj i wiele innych osób.

Nawy boczne i główną wypełniły tysiące publiczności i włościan z dyecezyi; tu jest obecną deputacya bursy imienia Stefana Batorego z Wadowic, której zmarły był protektorem, złożona z pp. prefekta X. Karasia i skarbnika p. Macudzińskiego; złożyła ona wieniec ze szarfami. Porządek w kościele utrzymują w szpalery ustawione straż policyjna i oddziały piechoty.

O godzinie 10 zabrzmiał uroczyście Zygmunt. Znak to, że rozpocząć się ma żałobna Suma. Po lewej ręce głównego ołtarza na wzniesieniu zajmują miejsca książęta Kościoła: X. metropolita Sembratowicz, X. biskup Pełesz, X. arcybiskup Issakowicz, X. biskup Puzyna, X. biskup Solecki, X. biskup-sufragan Glazer, jako delegat kapituły przemyskiej obrządku łacińskiego, i X. biskup Łobos. Zebrani wszyscy Arcybiskupi i Biskupi naszego kraju, z wyjątkiem chorego X. biskupa Kuiłowskiego. Po prawej stronie ołtarza stają prałaci, między nimi X. infułat Krzemieński, X. prałat Chotkowski, X. szambelan Nowak, X. prałat Komorek z Choczni, dziekani, duchowieństwo miejscowe i dyecezyalne w licznym zastępie.

Sumę żałobną celebrował X. arcybiskup lwowski Morawski w asystencyi X. kan. Dra Lenkiewicza i X. kan. Dra Lewickiego, oraz X. kan. Sobierajskiego, jako archidyakona. Podczas Sumy chór katedralny pod kierunkiem p. Rychlinga odśpiewał *Requiem* Verhulsta z towarzyszeniem organu, *Sanctus* i *Benedictus* a capella Singerbergera, w których solowe partye wykonali pp. Gieszczykiewicz i Bukowski, oraz *Etta de Profundis* na głosy męskie.

Po sumie wszedł na kazalnicę X. kan. prof. Dr Pelczar i wypowiedział mowę żałobną, którą podajemy w całości w fejletonie.

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa wymownego kaznodziei, odezwały się około trumny wstrząsające sercami tony pieśni liturgicznych ruskich w tej katedrze, w której podziemiach spoczywa twórca wiekopomnej Unii, Zygmunt August. Władycy ruscy: X. Sembratowicz i X. Pełesz wśród śpiewu tego odprawili *Parastas*, zakończony podaniem do ucałowania liturgii zastępcy cesarza księciu Liechtensteinowi.

Zaraz po skończeniu *Parastasu* rozpoczęło się odprawienie *Castrum doloris* około katafalku i trumny. Złożona ona na kilku stopniach wzniesienia, okrytego wspaniałemi gobelinami, około niej 6 wielkich świec; żadnych niema krzewów ani zieleni. Na trumnie złożona infuła, kielich, Mszał, kapelusz kardynalski, krzyż z wizerunkiem Chrystusa; o stopy trumny stoi oparty olejny portret zmarłego X. Kardynała. *Castrum doloris* odśpiewali kolejno: X. arcybiskup Morawski, X. arcybiskup Issakowicz, X. biskup Łobos, X. biskup Solecki, X. biskup Puzyna i X. biskup Glazer.

Skończyły się uroczystości żałobne. Uderzono w Zygmunta i przy jego biciu zdjęto trumnę z katafalku, by ją zanieść do grobowca w podziemiach Katedry. Wczoraj wieczorem bowiem nadeszło pozwolenie ze strony władz na pochowanie zwłok ś. p. X. Kardynała na Wawelu. Przed trumną szli książęta Kościoła i duchowieństwo; orszak prowadzi X. Arcybiskup Morawski. Za nim niesie służba zmarłego X. Kardynała trumnę na marach, otoczoną przez rodzinę. Orszak zatrzymuje się w głównej nawie, na odwalonem do podziemia Katedry zejściu, znajdującem się tuż przed kaplicą św. Stanisława. Ostatnie odprawia duchowieństwo modlitwy, zakończone śpiewem: *Requiescat in pace!* Chór katedralny śpiewa: *Salve Regina* z XVI wieku.

Za chwilę trumnę, na którą grudkę ziemi rzucili wszyscy biskupi, zniesiono do podziemi, dokąd towarzyszył jej X. arcybiskup Issakowicz, oraz architekt katedralny Odrzywolski, który przygotował miejsce wiecznego spoczynku dla X. kardynała Dunajewskiego. Trumnę złożono na żelaznych trawersach nad trumną biskupa Łubieńskiego. W krypcie tej było dotąd pięć trumien, z których trzy cynowe, okryte są pięknemi płaskorzeźbami. Te trzy, jak napisy świadczą, kryją zwłoki biskupów krakowskich: Małachowskiego, Szyszkowskiego i Łubieńskiego. Obok zasłużonych książąt Kościoła spoczął dziś godny ich następca, żałowany i opłakiwany przez cały naród.

O godzinie 1 skończyły się żałobne uroczystości.

Przegląd polityczny.

Grono rzadkich i sympatycznych gości bawiło w naszem mieście przez ostatnie dwa dni. Kraków przyjmował w swoich murach kilkudziesięciu deputowanych do parlamentu, którzy pod przewodnictwem szanownego prezydenta Izby i obu jego zastępców, wybrali się do Lwowa dla zwiedzenia wystawy. Odwiedziny te uważamy za objaw sympatyi dla naszego kraju, tem pożądańszej, że pochodzi od reprezentantów wszystkich ludów austryackich. To też uczestników tej parlamentarnej wycieczki witamy z całą serdecznością i gorącem życzeniem, aby z swej podróży odnieśli same dodatnie wrażenia, któreby ich sympatye dla naszego kraju i naszego narodu wzmocniły i utrwaliły. Tę nadzieję tem śmielej wyrażamy, że pomiędzy naszymi gośćmi znajdujemy tak wielu od dawna wypróbowanych przyjaciół naszych, którzy w złej i dobrej doli wśród ciężkich często walk parlamentarnych pod jednym sztandarem z nami się gromadzili. W gronie uczestników wycieczki spotykamy zastęp mężów, którzy są chlubą i ozdobą austryackiego parlamentaryzmu i których nazwiska są nierozdzielnie połączone z konstytucyjnym rozwojem Austryi. Bytność ich w naszym kraju ma niezawodnie przedewszystkiem towarzyską cechę, niemniej jednak przyczynić się może do pewnego zharmonizowania tej najświeższej kombinacyi politycznej, która w obecnem ugrupowaniu stronnictw parlamentarnych znalazła swój wyraz.

W węgierskiej Izbie magnatów wchodzi dziś ponownie na porządek dzienny ustawa o ślubach cywilnych. Udział magnatów będzie liczny. Członkowie episkopatu zbiorą się w komplecie. Jak poprzednio, tak i teraz przeciw ustawie głosować będzie ochmistrz dworu cesarskiego hr. Szecsen i szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych hr. Cziraky. Być może, że rozstrzygające głosowanie nastąpi już w dniu dzisiejszym. Wynik głosowania naturalnie jest niepewny. Sama nieobecność kilku członków z jednej lub drugiej strony, może zadecydować o losie ustawy. Mimo to na podstawie przybliżonych obliczeń przypuszczać wolno, iż ustawa zostanie ponownie odrzuconą większością kilkunastu głosów.

Natychmiast po ogłoszeniu znanej konwencyi zawartej pomiędzy Anglią a państwem Kongo, zaprotestowały przeciwko niej Francya i Niemcy. Protest niemiecki był skierowany głównie przeciwko temu postanowieniu konwencyi, mocą którego Kongo oddawało Anglii „w dzierżawę“ pas ziemi na 25 kilometrów szeroki, ciągnący się od północnego brzegu jeziora Tanganyika do południowego brzegu jeziora Albert Nianza. Jak donosi *Hamb. Corresp.*, który otrzymuje półurzędowe wiadomości, Anglia uwzględniła reklamacyę Niemiec i zrzekła się owego zastrzeżonego jej w konwencyi pasa ziemi. Ustępstwo to nastąpiło z tego powodu, ponieważ Anglia obawiała się, że wobec solidarnego wystąpienia Francyi i Niemiec, zaszłaby potrzeba zwołania międzynarodowej konferencyi, na której poruszonoby z pewnością nie tylko sprawę anglo belgijskiej konwencyi, ale także kwestyę egipską, czego Anglia bezwarunkowo chce uniknąć. Niemcy nie sprzeciwiały się innym postanowieniom konwencyi, podczas gdy Francya protestowała przedewszystkiem przeciwko rozdziałowi krajów górnego Nilu, dokonanemu bez jej udziału i bez zezwolenia Turcyi. Obecnie zatem, gdy Niemcy są zadowolone i Francya jest odosobniona, a ewentualność międzynarodowej konferencyi została zupełnie wykluczoną, ustępstwo uczynione Niemcom ułatwi znowu niezmiernie Anglii układy z Francyą. Wprawdzie pomiędzy Niemcami a Anglią istniało chwilowe nieporozumienie co do innej kwestyi kolonialnej, ale i ta sprawa została pomyślnie załatwiona. Chodziło mianowicie o część brzegów Afryki wschodniej w okolicach przylądka Gardafui, gdzie niemieckie towarzystwo handlowe Afryki nabyło pewne terytoryalne prawa jeszcze w roku 1885. Kompania ta zawarła traktat z sułtanem Aluli Osmanem, który nadał jej monopol handlu w swem państwie i zezwolił na pobieranie ceł przez urzędników niemieckich. Tymczasem w konwencyi zawartej w r. 1893 pomiędzy Anglią a Włochami, cały brzeg Somalisów wraz z przylądkiem Gardafui i sułtanatem Alula, uznany został za wyłączną własność Włoch. Ponieważ rząd niemiecki nie protestował przeciwko tej konwencyi, przeto w sferach kolonialnych Niemiec podniesiono przeciwko hr. Caprivi zarzut, że nie umie skutecznie bronić interesów niemieckich wobec uroszczeń Anglii i Włoch. Obecnie *Hamb. Corresp.* ogłasza półurzędownie, że jeszcze Bismarck zrzekł się w r. 1889 wszelkich praw do Aluli wskutek sprawozdań podróżników, którzy utrzymywali, że kraj ten nie przedstawia żadnej wartości. Tak więc zarzut „niedołęstwa i nieznajomości stosunków,“ podniesiony przeciwko hr. Caprivi, zwraca się właściwie przeciwko jego poprzednikowi.

Ajencya bałkańska donosi, że Jacobsohn, ów były ajent rosyjskiego rządu, który dostarczył *Swobodzie* głośnych w swoim czasie dokumentów, jaskrawo ilustrujących politykę Rosyi na półwyspie bałkańskim, został aresztowany przez władze bułgarskie. Natychmiast po dymisyi Stambułowa, Jacobsohn postanowił wyjechać z Bułgaryi, i udał się w tym celu do Ruszczuka, aby tam wsiąść na okręt, odpływający do Konstantynopola. W Ruszczuku został aresztowany, a przy rewizyi jego rzeczy znaleziono podobno także owe słynne dokumenta. Jacobsohna przewieziono do Zofii, gdzie został puszczony na wolność, nie pozwolono mu jednak wyjeżdżać z miasta. Wiadomość powyższa budzi przypuszczenie, że Stoiłow pragnie użyć Jacobsohna dla skompromitowania swego poprzednika. Sprawa dokumentów *Swobody* nie została i nie mogła być należycie wyświetlona. Stambułow użył ich dla swych celów, a mianowicie dla przekonania Bułgarów, jakie były względem nich zamiary Rosyi. Działając tak był on zupełnie w swem prawie, jako polityk i jako patryota. Jeżeli obecny prezes gabinetu zajdzie tak daleko w swej chęci przypodobania się Rosyi, że wydając tajemnice urzędowe będzie usiłował rzucić jakiś cień na działalność swego poprzednika, to postępowanie takie będzie niezawodnie równie nieszlachetne, jak nierozsądne. Stambułow położył zbyt wielkie zasługi około Bułgaryi, aby poniżanie jego polityki mogło wyjść na korzyść ludziom, którzy po nim objęli ster władzy w Zofii. Jeżeli Stoiłow da się zbyt daleko unieść stronniczym namiętnościom i rosyjskim sympatyom, łatwo może Bułgaryę narazić na nowe i zgubne wstrząśnienia.

Encyklika Ojca św.

Biuro korespondencyjne otrzymało następujący telegram z Rzymu:

W encyklice, której ogłoszenie wkrótce ma nastąpić, wspomina Papież najpierw o objawach, jakie miały miejsce z powodu Jego jubileuszu, a następnie powiada, iż on, podobnie, jak Chrystus Pan u celu swego życia, wzywa wszystkich ludzi, bez różnicy miejsca zamieszkania i rasy do jedności w wierze. Co się tyczy ludów, żyjących dotąd w stanie niewiary, to Kościół ze spotęgowaną żarliwością będzie i w przyszłości pracował wśród nich nad rozszerzeniem wiary.

Ludom, które przyjęły wiarę chrześciańską, wskazuje Papież jedność religijną, która była ich wspólnem dobrem nawet w zabiegach o sprawy doczesne. Wyznawcom kościoła wschodniego przypomina, iż ich przodkowie uznawali władzę Papieża rzymskiego, jak go również łacinnicy i grecy uznali na soborach w Lugdunie i Florencyi. Papież stwierdza, iż wyznawcy Kościoła wschodniego są obecnie lepiej usposobieni względem katolików i wzywa ich, aby przystąpili do zawarcia ścisłej unii, przyczem zapewnia, że ich obrządki kościelne i przywileje patryarsze będą utrzymane. Przedewszystkiem wzywa ludy słowiańskie, aby wróciły do jedności wiary.

Zwracając się do narodów protestanckich stwierdza Papież, iż u nich zbywa na ścisłej normie w wierze i powadze, wskutek czego niektóre z nich doszły do przeczenia bóstwa Chrystusa Pana i boskiego pochodzenia Pisma świętego, a popadły w naturalizm i materyalizm. Papież wspomina tych światłych protestantów, którzy pożądając zbawienia, wrócili do katolicyzmu i upomina wszystkich innych, aby poszli za ich przykładem, a tem samem stali się współuczestnikami tejże samej wiary, nadziei i miłości, na podstawie wspólnej ewangelii.

Katolików upomina Papież, aby wśród grożących zewsząd niebezpieczeństw otrząsnęli się ze swej indolencyi, a okazali całkowite posłuszeństwo radom Kościoła. Ożywiony duchem zgody względem władz świeckich, Kościół chętnie pozawierał z niemi układy.

Papież uskarża się na ucisk Kościoła, płynący ze starego ducha regalizmu, i piętnuje sektę masonów, jako wroga jedności religijnej, wskazując na jej zuchwałe wystąpienie w Rzymie; przedewszystkiem wzywa Włochów i Francuzów do otrząśnięcia się zpod despotyzmu tej sekty, aby przez religijną jedność ludów można było usunąć złe, będące wynikiem obecnego stanu Europy.

W końcu Papież wspomina o kwestyi socyalnej, której sposób rozwiązania, zgodny z zasadami ewangelii, już poprzednio proponował, a odnośnie do kwestyj politycznych kładzie nacisk na potrzebę godzenia wolności ludów z prawami rządzących, bez względu na formę rządu. Przedewszystkiem odwołuje się Papież do rządzących, aby oni, popierając ze wszystkich sił dzieło jedności religijnej, nie dopuścili do tego, iżby koniec naszego wieku był podobny do burzliwego końca wieku przeszłego.

KRONIKA.

Kraków 21 czerwca.

— **Nabożeństwo żałobne.** Za duszę ś. p. X. Kardynała Dunajewskiego odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele św. Mikołaja na Wesołej w dniu 22 b. m. o godz. 9 rano.

Za duszę ś. p. X. Kardynała Dunajewskiego odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne w kościele Sióstr Wizytek jutro o g. 8 rano.

— **Za duszę** ś. p. Jana Matejki, jako w wigilię imienin jego, odprawioną zostanie w kaplicy na cmentarzu w sobotę dnia 23 b. m. o godzinie 9 z rana msza św., na którą szkoła sztuk pięknych zaprasza przyjaciół nieśmiertelnej pamięci mistrza naszego.

— **Z Towarzystwa oświaty ludowej.** Członkowie wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej zamiast wieńca na trumnę ś. p. X. Kardynała Dunajewskiego, protektora Towarzystwa, złożyli na restauracyę katedry na Wawelu 37 złr.

— **Rada m. Podgórza** uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu wziąć udział w pogrzebie ś. p. X. Kardynała Dunajewskiego i przeznaczyła zamiast wieńca 50 złr. na odnowienie katedry na Wawelu.

— **Z teatru.** Wczorajsze widowisko teatralne miało uroczysty charakter: zaimprowizowano je na przyjęcie parlamentarnych gości z Wiednia. Możnaby się nieco posprzeczać co do wyboru sztuk, jakie przedstawiono, ale w każdym razie można zrozumieć intencyę pokazania nietyle sił i środków naszej sceny i jej rzeczywistej wartości, ile raczej malowniczej strony naszych dawnych narodowych i dzisiejszych ludowych strojów. Szkoda także, że goście nasi nie widzieli *Marcowego kawalera*: odczuliby w nim może niepospolite dzieło wielkiego komedyopisarza, a w każdym razie musieliby oddać zasłużone uznanie talentom p. Kamińskiego i p. Leszczyńskiej. Dopiero jednak po podniesieniu kurtyny nad trzecim aktem *Halszki z Ostroga* zapełniły się zarezerwowane dla posłów loże.

Odwróciła się uwaga od sceny, kiedy w półkolu pierwszego piętra ukazały się twarze ludzi, którym przeznaczone jest tworzyć historyę współczesną. — Skwapliwie spieszyliśmy sprawdzić, czy wyobraźnia nasza trafnie przedstawiała nam rysy tych polityków, mowców i parlamentarzystów, których fizyognomię duchową znamy już oddawna wybornie. Naturalnie nie obeszło się bez niespodzianek, jakkolwiek w niejednym wyrazie twarzy łatwo można było odnaleść to samo, co się zaznaczało wybitnie w ważnych dziejowych starciach parlamentarnych. Najwięcej oczu zwracało się w stronę lóż prosceniowych: w towarzystwie prezesa Koła polskiego zasiedli

---

Krom tego kilka nowych świątyń przyozdobiło to miasto i dyecezyę, wiele starych odświeżyło swą szatę; lecz wszystko to było za mało dla troskliwego Pasterza. Bolało go szczególnie, że jego oblubienica, a zarazem królowa świątyń polskich i strażnica popiołów naszych królów i wodzów, tak jest obdarta i uboga; toż skoro tylko z ofiar jego własnych i duchowieństwa podniosła się z ruin kaplica biskupia, rzucił zaraz to hasło: Zabierzmy się do restauracyi Katedry. Dzieło wielkie rozpoczęto od odnowienia kaplicy królewskiej, na co koszt łoży krakowska Kasa Oszczędności; na resztę brakuje grosza, ale czy go zabraknie w przyszłości? O narodzie polski, wstydzićbyś się musiał wobec innych narodów, gdyby pierwsza z twoich świątyń żaliła się dłużej, że jest opuszczona od ciebie i gdyby w niej nie stanął czemprędzej pomnik wielkiego twojego opiekuna, Piusa IX, jako świadek wieczysty twojej wdzięczności i twojego przymierza ze Stolicą świętą. Ale ty tego nie dopuścisz, bo żywą jest twoja wiara, wielką twa ofiarność!

Wiele innych dzieł zostało rozpoczętych lub zamierzonych; jeżeli zaś nie wszystko powiodło się całkowicie, jeżeli surowy krytyk znajdzie tu i owdzie jakieś braki, nic w tem dziwnego, krótki bowiem jest żywot człowieka i słabe jego siły.

Dotąd poznaliśmy czyny zewnętrzne zmarłego Pasterza, lecz z jakiegoż one wypłynęły źródła, czyli jakie były jego myśli przewodnie i pobudki?

III.

Powiada pięknie św. Augustyn, że głównem źródłem czynów ludzkich, dobrych lub złych, jest miłość, dobra lub zła. Jakież było źródło czynów ś. p. Kardynała Dunajewskiego? Oto miłość Boża. Już jako świecki miał serce gorące dla Pana Boga; o ileż więcej wzrósł ten płomień, kiedy został kapłanem, a potem biskupem. Mógł on zaiste powiedzieć z Prorokiem: *„Gotowe serce moje, Boże, gotowe serce moje“* [7]). Ztąd to poszło to zamiłowanie w modlitwie tak ustnej, jak myślnej, i to tak budujące odprawianie Ofiary Najświętszej. Ztąd to nabożeństwo czułe do Serca Jezusowego i do Najświętszej Panny; wszakże w zaraniu swego pasterstwa ofiarował całą dyecezyę Najmiłościwszemu Sercu Zbawiciela, a później co rok prowadził jak najchętniej procesyę ku czci tegoż Serca; jak zaś miłował Najśw. Pannę, niech między innemi świadczą te korony złote, któremi dwa Jej obrazy uwieńczył (w Krakowie na Piasku r. 1883 i w Kalwaryi Zebrzydowskiej r. 1887). Ztąd poszedł ten rzadki dziś duch pokuty, że prawie do końca życia przez cały Wielki Post nie jadał mięsa, a i kiedyindziej ćwiczył się rad w umartwieniu. Ztąd ten niestrudzony zapał do pracy, iż nawet w starości nie chciał sobie pofolgować i nie umiał odmówić, jeżeli ktoś prosił, czy o Mszę pontyfikalną, czy o jakieś poświęcenie, czy o szafarstwo Sakramentów św.; co więcej, sam nieraz ofiarował swe usługi. Przyganiali mu o to niektórzy, że za wiele bierze na siebie ciężarów i skraca swe życie; ale mógł on snadnie odpowiedzieć za św. Franciszkiem Salezym: Nie jest rzeczą konieczną, abym był biskupem i długo żył, ale potrzeba koniecznie, abym spełnił obowiązek. Uczmy się ztąd wszyscy zamiłowania obowiązku, bo zaprawdę nacóżby się przydało, choćbyśmy próżnując, przedłużyli dni nasze, a przytem strawili marnie życie i nic nie zrobili dla Boga i ludzi.

Miłość ku Bogu natchnęła zmarłego Pasterza miłością ku Oblubienicy Chrystusowej. Komuż jest tajnem, jak wielce kochał on Kościół święty, jak się cieszył z jego tryumfów, a smucił z jego cierpień, jak popierał wszystko, co Boże, co katolickie. Wypowiedział to głośno w roku zeszłym, przy otwarciu wiecu katolickiego.

Ogniskiem, do którego zdążała ta miłość, była Stolica święta; toż przez całe życie wołał i jeszcze z trumny zdaje się wołać: Narodzie polski, trzymaj się wiarą i miłością Stolicy Apostolskiej, bo ona jest Mistrzynią prawdy, Szafarką łask, Strażnicą prawa i wolności, Matką i Opiekunką ludów; a iż srogie burze miotają twą łodzią, przeto tam w przystani świętej pod skałą Piotrową zarzuć twą kotwicę. Sam chętnie i często spieszył do Rzymu, nietylko po to, by uczcić groby Apostołów i u stóp Namiestnika Chrystusowego złożyć hołdy od siebie, swej owczarni i swego narodu, ale także by Ojcu chrześciaństwa opowiedzieć o potrzebach i cierpieniach polskich jego dziatek. Rzeczywiście, jeżeli w Rzymie znają dobrze stan Kościoła w Polsce i jeżeli w nowszych czasach z serca Ojca św. wyszła Encyklika do Biskupów polskich, niemała w tem zasługa dwóch naszych Kardynałów. Cieszył się też ś. p. Kardynał Dunajewski ilekroć, nie bez jego zachęty, garstka Polaków wybierała się do Rzymu, i sam imieniem pielgrzymów po dwakroć do Ojca św. przemawiał. Wzajem Ojciec św. kochał wielce krakowskiego Pasterza; toż spełniając z radością prośbę łaskawego Monarchy, przyodział go przed czterema laty purpurą. Że ztąd wielki splendor spadł na następcę Oleśnickiego, Radziwiłła, Maciejowskiego, Wazy i Lipskiego, jak niemniej na jego owczarnię i na cały naród polski, zbyteczna podnosić.

Drugiem ogniskiem, do którego u zmarłego Pasterza zmierzała miłość Kościoła, była jego owczarnia, a co ta miłość zdziałała, przedstawiłem już w kilku rysach. Ta miłość nie ograniczyła się atoli do owieczek krakowskich, owszem wszyscy, rodacy i obcy, którzy się doń zbliżali, znajdowali miłe przyjęcie, i jeżeli było możebnem, spełnienie swoich życzeń. Z drugiej strony rzadko kto tak umiał podbijać serca ludzkie i łączyć ujmującą serdeczność z wykwintną ogładą, jak ś. p. Kardynał Dunajewski.

Miłość ku Bogu i Kościołowi wzmocniła w nim i uświęciła miłość ku Ojczyźnie i społeczeństwu. Jako młodzieniec, chciał on dla Ojczyzny poświęcić swą przyszłość, jako kapłan i biskup postanowił służyć jej i służył modlitwą i pracą. Świadom tego, że cokolwiek czynimy dobrego, wychodzi na korzyść narodu i społeczeństwa, że każda myśl zbawienna, każdy czyn szlachetny, każdy obowiązek należycie spełniony jest ziarnem zdrowem, z którego prędzej czy później wyrośnie kłos piękny: i sam był skorym do posług dla sprawy publicznej i drugich do tego zachęcał. Nie było prawie rocznicy lub uroczystości narodowej, którejby nie był uświetnił czy nabożeństwem, czy przemową. Nie było dzieła publicznego lub stowarzyszenia, byle o celach godziwych, któremuby nie okazywał się życzliwym; nie dziw też, że tyle stowarzyszeń obrało go swoim protektorem.

Dawny spiskowiec i więzień szpilberski poznał później, gdy popękały więzy ucisku, że trzeba nam popierać monarchię rakuską, jako ostoję przeciw żarłocznemu panslawizmowi i stać sercem przy szlachetnym Monarsze, który okazał nam serce i wymierzył sprawiedliwość; pozostał też wiernym tej idei do końca. Wzajem Monarcha cenił wysoko Biskupa krakowskiego, i nietylko zamianował go swoim radcą, nietylko tak jemu, jak następcom przywrócił tytuł książęcy, ale polecił go Ojcu św. do purpury, teraz zaś żal po jego stracie i pismem i przez posła swego wyraził.

Jako miłośnik zgody i jedności, bolał ś. p. Kardynał mocno nad tem, że w społeczeństwie naszem takie jest jeszcze rozbicie, i że w niższych tegoż warstwach coraz zuchwalej nurtują złe prądy, toż wołał nieraz, nawet z tego tronu: Porzućmy stare waśnie i łączmy się w duchu Bożym, pod jedną chorągwią, bez względu na różnice stanów i opinii politycznych, wszyscy też strzeżmy zagrożonych podwalin społecznych. Kochając sercem ojcowskiem wszystkie stany, nie małe w niem miejsce zostawił dla maluczkich, ubogich, nieszczęśliwych, prostaczków; chętnie też pracował dla ludu i cieszył się szczerze, gdy widział powstające gdzieś stowarzyszenie pożyteczne, albo kółko rolnicze i czytelnię. Oby wszyscy przejęli się tym duchem, bo tylko spotęgowanie i zespolenie wszystkich sił narodu, ale w imię Boże, zdoła go wydźwignąć z obecnej niedoli.

Miłości ku Ojczyźnie nie zamknął on jednak kopcami granicznymi tego kraju, owszem sięgała ona tak daleko, jak długa i szeroka jest ziemia polska i obejmowała wszystkich braci a szczególnie uciśnionych. Nie mogę wreszcie pominąć, że zmarły Pasterz krakowski był gorącym czcicielem Unii, a któż nie pamięta Jego słów wyrzeczonych we Lwowie, że jako San łączy się z Wisłą w bratnim uścisku, tak obie narodowości i oba obrządki winny żyć w zgodzie i jedności.

Światłem tej potrójnej miłości jaśniało, niby lampa przed ołtarzem, życie ś. p. Kardynała Dunajewskiego. Jeszcze w ostatnich czasach zdawał się być pełnym sił i dzielności, iż trudno nam uwierzyć, że tak prędko dał się śmierci pokonać. Kiedy choroba niespodzianie nań napadła, otoczono go najtroskliwszą opieką i modlono się wszędzie gorąco, by w tej walce zwyciężył; ale snać Bóg pozwolił śmierci wyostrzyć topór, skoro tak łatwo zcięła ten krzew płodny, co przez tyle lat zdobił Pańską winnicę. Umarł pobożnie, jak żył, umocniony św. Sakramentami i błogosławieństwem Ojca św.

Teraz nic mi nie pozostaje, jak naprzód ciebie, strapiona Rodzino, polecić Najlitościwszemu Sercu Zbawiciela, bo ludzka pociecha tu nie wystarczy. O niechże Ten, który do niewiasty z Naim wyrzekł słowo miłości i wszechmocy: „Nie płacz“, otrze także łzy Wasze.

Wam zaś, najczcigodniejsi Pasterze trzech obrządków, Wam wysocy Dostojnicy państwa i kraju z Reprezentantem Jego Cesarskiej Mości na czele, Wam Przedstawiciele władz, armii, rady państwa, sejmu, kapituł, uniwersytetów, rady miejskiej i różnych innych korporacyj, Wam wreszcie wszyscy, Bracia obecni, gorące dzięki składam, tak imieniem rodziny jak Kapituły i całej owczarni krakowskiej, iżeście po raz ostatni przybyli uczcić naszego Pasterza. Dzięki też najłaskawszemu Monarsze, iż raczył przysłać swojego reprezentanta. Niech za tę posługę Pan Bóg wszystkim miłością swoją zapłaci.

Z ostatniem słowem zwracam się do Ciebie, spoczywający w Bogu Arcypasterzu. Kiedy w r, 1622 otworzono grób św. Franciszka Salezego, a do zwłok nienaruszonych przystąpiła między innemi jego córka duchowna, św. Joanna Franciszka Chantal, biskup ówczesny, Jan Franciszek de Sales, podniósł rękę Świętego i położył ją na głowie Joanny Franciszki, na znak błogosławieństwa. W tej chwili stał się cud widoczny, bo ręka martwa rozszerzyła swe palce i przycisnęła mocno głowę Świętej, iż z jej ust wyrwał się głośny okrzyk podziwu i radości. I my dziś po raz ostatni całujemy w duchu twą rękę, Pasterzu nasz; o podnieśże ją jeszcze z trumny i daj nam Twe błogosławieństwo.

Za to przyrzekamy wszyscy, kapłani i lud, że idąc w Twoje ślady, stać będziem mocno przy Bogu, Kościele, Stolicy świętej i Ojczyźnie; przyrzekamy, że wsparci *„mocą z wysokości“*, niczem nie damy się oderwać od miłości Chrystusowej. Nie zapomnimy też o Tobie w modlitwach naszych, a i teraz ślemy w Niebo korną prośbę:

Chryste Jezu, Najwyższy Pasterzu dusz, przez Najsłodsze Serce Twoje, przez przyczynę Najmiłościwszej Rodzicielki Twojej, przez modlitwę Świętych Sług Twoich, a szczególnie Patrona naszego, Stanisława Męczennika, błagamy Cię, przyjm do chwały wiekuistej sługę Twojego, któremuś straż nad tą cząstką owczarni Twojej przed piętnastu laty powierzył. Nad ludem zaś osieroconym i kapłanami jego miej litość, o Panie, i daj mu co rychlej pasterza wedle Serca Twego.

Ulituj się też, o Jezu, nad całą owczarnią polską, ze wszystkimi jej pasterzami i owieczkami; niech wśród niej panuje zawsze Twoja miłość i Twój pokój. Niech również kwitnie Unia święta, a tam, gdzie ją żywcem wtrącono do grobu, niech powstanie na nowe życie. Amen.

[7]) Ps. CVII, 2.

w loży delegata namiestnictwa: prezydent Izby poselskiej baron Chlumetzky, czcigodny przywódca konserwatywnych szeregów Izby hr. Hohenwart i hr. Harrach; naprzeciwko w towarzystwie pierwszego wiceprezydenta miasta zajęli lożę prezydenta: sędziwy przywódca Staroczechów Dr Rieger, pierwszy wiceprezydent Izby Kathrein, były minister hr. Kuenburg oraz hr. Vetter von der Lilie. W innych lożach obok wiceprezydenta Dawida Abrahamowicza i innych naszych posłów wyszukiwaliśmy z zajęciem twarzy X. opata Baumgartena, X. prałata Treuinfelsa, Dra Mattusza, Dra Fanderlika, hr. Coroniniego, radcy Beera, Dra Russa i wszystkich innych filarów „koalicyi", którzy kraj nasz odwiedzinami zaszczycili.

W Halszce z Ostroga przedstawiły się wiedeńskim gościom wspaniałe i bogate kostyumy staropolskie, które i my dopiero po raz pierwszy oglądaliśmy wczoraj. Nie mógł także ujść ich uwagi prawdziwy turniej pięknych głosów i deklamacyi pomiędzy pp. Kotarbińskim, Zawadzkim i Rygierem. W *Łobzowianach* pani Zimajerowa uchodzić musiała za stałą ozdobę naszej sceny; zaimprowizowane tańce wogóle lepiej się powiodły niż zaimprowizowane śpiewy, ale całość była wogóle wcale dobra, do czego niemało się przyczynił wyborny wczoraj humor p. Przybyłowicza. W każdym razie posłowie wiedeńscy powinni byli dobre wynieść wrażenie z naszego teatru.

— **P. Stanisław Knake-Zawadzki** zaszczytnie znany artysta dramatyczny naszego teatru wyjeżdża w tych dniach na szereg występów gościnnych do Przemyśla w bawiącym tam obecnie teatrze Fredry pod dyrekcyą p. Władysława Antoniewskiego.

— **Zebranie artystów.** W lokalu Koła literacko-artystycznego (Rynek, L. 10) odbędzie się w sobotę 23 b. m. o godz. 7 wieczór zebranie artystów, na które p. Henryk Rodakowski zaprosił wszystkich, mieszkających w Krakowie pp. malarzy, rzeźbiarzy i architektów.

— **Ruch towarzyski.** *Gazeta Lwowska* pisze: Coroczny tradycyjny „bal wyścigowy" w pałacu namiestnikowskim odbył się wczoraj. Po godzinie 10 liczne i świetne towarzystwo zebrało się w apartamentach pierwszego piętra, odnowionych i odświeżonych z wykwintnym smakiem; wielka zwłaszcza sala balowa, z której obecnie znikły dawne zbyt świecące złote barwy, prześliczny przedstawia widok, boczne salony również uległy szczęśliwej zmianie. Wielka sala balowa otrzyma wkrótce wspaniałą ozdobę, mianowicie portret Najj. Pana, pędzla Pochwalskiego; portret ten, nad którym pracuje obecnie znakomity artysta, będzie drugą edycyą mistrzowskiego portretu Najj. Pana, który zalicza się do najlepszych dzieł p. Pochwalskiego. Arcydzieło to, jak wiadomo, otrzymał w darze b. ambasador angielski w Wiedniu, Paget.

Wczorajszy bal zgromadził cały piękny świat lwowski, oraz wiele osób, które przybyły do naszego miasta z powodu wyścigów a zwłaszcza wystawy; widzieliśmy miłych i pożądanych gości, przedewszystkiem niezwykle urocze grono pań, błyszczących urodą, dystynkcyą, wdziękiem, elegancyą i dowcipem, które niestety rzadkiem są tylko zjawiskiem w lwowskich salonach. Aparycye takie, jak Romanowej hr. Potockiej, p. Stanisławowej Jabłonowskiej, hr. Klementyny Tyszkiewiczowej, pani Laskiej, bar. Maryi Horochowej, baronównej Sennyey, choć tylko przelotne, na zawsze pozostają w pamięci widza!... Bawiono się wczoraj bardzo wesoło i ochoczo, a tańce, prowadzone wybornie przez p. Stanisława Niezabitowskiego, w których brało udział par kilkadziesiąt, zakończyły się dopiero z pierwszym brzaskiem jutrzenki. Po kolacyi tańczono kotyliona, który ku końcowi zmienił się w prawdziwą *bataille de fleurs.*

Na bal przybyli: Księżna Windischgrätz z córką i baronówną Sennyey, JE. ks. Sanguszko, marszałek krajowy, JE. bar. Floryan Ziemiałkowski z małżonką, pani Filipowa Zaleska z córkami, Stanisławowie hr. Badeniowie, ks. Romanowa Sanguszkowa, ks. Janowie i Pawłowie Sapiehowie, p. Marchwicka z panną Komierowską, pp. Stanisławowie Jabłonowscy, p. Włodzimierzowa Skrzyńska, ks. Kalikstowie Ponińscy, Romanowa hr. Potocka, pani Laska, baronowa Horoch, bar. Löhneysen z żoną, hr. Goess, prezydent rządu krajowego na Bukowinie, JE. hr. Siemiński-Lewicki, prezydent Korytowski, radca dworu Chłędowski, pp. Józefowie i Władysławowie Wiktorowie, pp. Chamcowie, pp. Trzeciescy, pani Kicińska z córką, hr. Tyszkiewiczowa, pp. Micewscy, pp. Dembińscy, pp. Postruscy, hr. Szembekowie, bar. Bruniccy, p. Jaworska, pp. Antoniewiczowie, p. Krechowiecka z córką, hr. Karnicka z córką, hr. Marschall z żoną, Władysław Łoziński, poseł Leon hr. Piniński, pp. Wojciech Kossak i Styka i t. d. i t. d. W piątek odbędzie się w pałacu namiestnikowskim wielki raut na cześć parlamentarnych gości wiedeńskich.

— **Z wystawy krajowej.** Piszą nam ze Lwowa pod dniem 20 b. m.: (✕) Dnia 28 b. m. rano przybywają do Lwowa osobnym pociągiem członkowie niższo-austryackiego związku przemysłowego z Wiednia pod przewodnictwem bar. Czedika. Przed przybyciem do Lwowa odwiedzić mają Białę i Kraków. Pobyt we Lwowie oznaczony został na dwa dni. Pierwszego dnia zwiedzą goście ci wystawę, w południe odbędzie się na placu wystawy śniadanie, wieczór zaś w wielkiej hali muzycznej na wystawie bankiet, urządzony przez tutejszych kupców i przemysłowców pod auspicyami Izby handlowo-przemysłowej. Drugiego dnia nastąpi dalsze zwiedzenie wystawy, a po południu zwiedzanie miasta, poczem wycieczka zostanie oficyalnie zamkniętą; wielu z członków wycieczki zamierza dłużej pozostać we Lwowie, reszta powraca do Wiednia.

Dziś o godz. 11 przed południem odbyło się na placu wystawy uroczyste otwarcie pawilonu polsko-amerykańskiego, na które przybyli zaproszeni goście z prezydyum dyrekcyi wystawy, ze świata artystycznego i dziennikarskiego. Między obecnymi byli: prezes wystawy ks. Adam Sapieha, zastępca prezesa p. August Gorayski, dyrektor wystawy Dr Marchwicki, członek dyrekcyi p. Mikolasch, prezydent miasta Mochnacki i wielu innych. Z kolonii amerykańskiej byli: p. Erazm Jerzmanowski, prezes komitetu wystawy polsko-amerykańskiej, dalej pp.: Szwejkart, Kociński z Chicago, Dr Żołnowski z Nowego Jorku, ks. Oprychalski i wielu innych.

Zebranych powitał p. Jerzmanowski, podnosząc, że Polacy z Ameryki, wysyłając na wystawę okazy swej pracy, mieli przedewszystkiem na celu stwierdzić, iż są cząstką polskiego narodu i dlatego w tem dziele wspólnem udział biorą. Polacy przez usta mowcy przesyłają pozdrowienie swym współrodakom. Ks. Adam Sapieha prosił w odpowiedzi reprezentantów amerykańskich Polaków, aby podziękowali im z całego serca za tak doniosłe moralne uświetnienie naszej wystawy swą obecnością. Uczynili oni to w imię solidarności narodowej. Oznajmcie im — powiedział mowca — że zawsze liczyć mogą, jak brat na brata, na naszą serdeczną miłość i życzliwość.

Po tem powitaniu prof. tutejszego uniwersytetu Dr Dunikowski oprowadzał zebranych po pawilonie, wyjaśniając szczegółowo wystawione przedmioty. Dr Dunikowski, znający dokładnie stosunki amerykańskie, był głównym instalatorem pawilonu amerykańskiego, w części zaś instalował oddział wystawowy Polaków w Brazylii prof. Siemiradzki. Dr Dunikowski zwrócił uwagę zwiedzających, że wystawcy amerykańscy są w 90 procentach ludzie pracy, emigranci polscy z zawodu włościańskiego i rzemieślniczego, którzy, osiadłszy w Ameryce, usilną pracą wykształcili się w swych zawodach i dziś dochodzą często do zdumiewających rezultatów. Przedewszystkiem duch patryotyzmu jest silnie u nich rozwinięty i w tem upatrywać trzeba ich siłę i znaczenie, jakiemi cieszą się w Ameryce wśród współobywateli. Z pawilonu amerykańskiego udali się wszyscy obecni z ks. Sapiehą na czele do salonu amerykańskiego, a to na zaproszenie p. Kocińskiego. Tu zastawiono prawdziwe amerykańskie śniadanie, które składało się z kawioru, homarów, marynat i serów. Jako napój podawano Whiskey, Coc teil itd. Następnie odbyło się przedstawienie amerykańskiej trupy murzyńskiej, które wypadło bardzo dobrze. Złożonych 29 złr. 50 ct. nie przyjęli czarni artyści, ofiarowując tę kwotę na rzecz korpusów wakacyjnych. Do tej kwoty dodał p. Jerzmanowski na ten sam cel 100 złr.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazyum w Tarnowie, odbył się pod przewodnictwem Dra Ludomiła Germana, inspektora krajowego szkół średnich, w d. 12—15 czerwca. Do egzaminu zgłosiło się uczniów publicznych 23, eksternistów 4, razem 27. Z tych uznano za dojrzałych z odznaczeniem uczniów publicznych 4, za dojrzałych uczniów publicznych 15, eksternistę 1; za niedojrzałych którym jednak pozwolono zdawać ponowny egzamin z jednego przedmiotu po wakacyach, uczniów publicznych 4, za niedojrzałych, reprobowanych na rok eksternistów 2, przed ustnym egzaminem odstąpił 1 eksternista. Za dojrzałych uznani zostali: Banaszkiewicz Witold, Bojarski Michał, Borgenicht Juda (z odznaczeniem), Dembowski Zygmunt, Działo Antoni, Hołubowicz Władysław, Jaworski Stanisław (z odznaczeniem), Kapelner Mojżesz, Kołodziej Michał, Krupski Władysław, Padykuła Józef, Peszkowski Zygmunt, Raczyński Józef (z odznaczeniem), Rattler Ludwik, Skorupski Franciszek, Smoła Józef, Warchałowski Feliks (z odznaczeniem), Winiarski Stanisław, Witek Jan, Lessel Aleksander (eksternista).

— **Klimatyka zakopańska** donosi nam, że komunikacya między Chabówką a Zakopanem nie jest przerwana.

— **Pierwszy polski dziekan w Ameryce.** Z Ameryki donoszą, iż X. biskup w Buffallo zamianował jednego z polskich księży dziekanem wyłącznie dla polskich parafij. Kurenda obwieszczająca wiernym tę nominacyę, ogłoszona po polsku i przybita we wszystkich polskich kościołach Ameryki, opiewa jak następuje:

Po długiem i dojrzałem rozważaniu, w celu utrzymania jedności, pokoju i tożsamości dyscypliny pomiędzy naszymi polskimi księżmi i ludem, jakoteż i w celu pomagania nam we wszystkiem, co potrzebne i korzystne dla licznego naszego polskiego ludu postanowiliśmy zamianować X. J. Pitassa dziekanem, obdarzając go za jego długą i pomyślną pracę nad rozszerzeniem polskiego Kościoła w Naszej dyecezyi, tym tytułem i prawami tej wysokiej godności.

Niniejszem więc od dnia dzisiejszego upoważniamy księdza dziekana J. Pitassa, proboszcza kościoła św. Stanisława B. i M. w Buffalo, do objęcia czynności, odpowiedzialności i do wypełniania wszystkich praw *Vicarii Foranei* dla polskich kościołów dyecezyi buffaloskiej i polecamy go wszystkim polskim księżom i wiernym Polakom tej dyecezyi i żądamy, aby dokument niniejszy był odczytany w języku polskim we wszystkich naszych kościołach polskich, mając nadzieję, że stanie się to dalszym zadatkiem siły, jedności i zgody pomiędzy licznym naszym polskim ludem.

My zaś w najbliższym i stosownym czasie zwołamy naszych polskich księży i porozumiemy się co do przepisów, potrzebnych w takich okolicznościach, w których się nasi polscy katolicy znajdują w tym naszym ukochanym kraju.

Dano w Buffallo 29 maja 1894 r.

S. V. Ryan,
Biskup buffaloski.

— **Mira Heller** przed kilku dniami bawiła w Medyolanie, dokąd wezwana została przez impresaryów Abbeya i Grau'a. Tam na scenie jednego z teatrów artystka wykonała wobec impresaryów, kapelmistrzów i śpiewaków, wyjątki z kilku oper. Prześliczny głos Hellerówny i temperament wywarł na słuchaczach wrażenie ogromne. Abbey i Grau zaproponowali artystce kontrakt pięcioletni do Ameryki, lecz Hellerówna zgodziła się tylko na lat trzy. Już w jesieni Hellerówna uda się do Ameryki, a tymczasem na żądanie imprezy, studyuje kilka oper po francusku u Lukki w Gmunden.

— **Sefer-pasza.** Prostując dziennikarskie pogłoski o spadku milionowym, jaki miał odziedziczyć p. Józef Kościelski po Stryju swoim Seferze-paszy, *Słowo* donosi, że po przebytej chorobie Sefer-pasza cieszy się jak najlepszem zdrowiem i przebywa w zamku swoim Bertholstein w Styryi, dokąd państwo Kościelscy zjeżdżają na lato.

— **Składki centowe.** W dniu 14 b. m. odbyło się w domu pani Ulanowskiej 10-te rozbicie puszek składkowych na restauracyą Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego. Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby. Panie: Bieniecka z Kozin, Brzezińska, Bujakowa, Ciechanowska, Cyfrowicz, Czerzkawska, Dunajewska, Estreicher, Gardener, Gąsowska, Górska, Hellerowa, Homolacz, Jakubowska, Kasparek, Kłobukowska, Kniaziołucka, Kotkowska, Kotschówna, Łepkowska, Łopuszańska, Mater, Meissnerowa, Mendelsburg Róża, Michnowna, Misiewicz, Mydlarska, Pawlikowska, Pinko, Pochwalska, Różycka, Rylska Adolfowa, Scharf, Schöpfowa, Sedenmayer, Siedlik (służąca), Siekierzyńska, Stanowska, Streitówna, hr. Szembekowa, Szymonowiczowa, uczennice I kl. św. Scholastyki, Wacławowicz, Węgleńska, Wojciechowska, Wolańska, Wysocka. Panowie: Alscher, Bieniewski, Dadlez, Frankowski, Gettlich, Horowitz, prof. Jordan, Karwowski, Kottas Adam i Jan, Kozubowski, Matusiński, Miliński, Paszkowski St., prof. Piekosiński, Sechtling, Stempfel z Czarny, Szlenker, Terlikiewicz, od uczniów szkoły w Kościelnikach, Truskolaski, Uczniowie szkoły w Bolechowicach, Urbański, od uczniów szkoły w Wyciążu, Urzędnicy kolei państw. oddział V, Werner, Żurawski.

Sklepy, handle, apteki i inne instytucye: Akademia Umiej. (kasa), Bank galicyjski, Baum, Bazar krajowy, Beyer, Biason, Biblioteka Jagiellońska, Bilewscy, Bochnak, Borelowski, Bujański, Czaplicki, Cużydło, Deptuch, Droguerya przy ul. Karmelickiej, Engel, Federowicz, Fenz, Fiałkowski, Fischer A—B, C—D, Frege, Friedlein, Froncz, Fuchs, Gliniecki, Glüxelli, Głowacki, Górecki, Gralewski (apteka), Gross, Halski, Hanak, Hawełka, Heller, Herliczka, Malik, Maurizio, Mehl, Mendelsburg, Muchowicz, Neuwert, Niewiarowski, Nowiński, Poznański, Przybylski, Przybyłowicz, Redyk, Rehman, Resursa obywatelska, Rosner, Roszkowski, Rudnicki, Sadowski, Szulc, Szulc Andrzej, Siedlecki, Skład win węgierskich, Spółka wydawnicza, Suski, Sokołowski, Szafrański, Szamowska, Szczurkowski, Tomaszkiewicz, Trafika główna, Trauczyński, Urban, Warszawski ogród, Wentzel, Wystawa sztuk pięknych, Zajączkowski, Zakład leczniczy Dra Gwiazdomorskiego, Zakład medalików, Zegadłowicz, Zieliński, Zwoliński.

Pani Ulanowska złożyła swoje dwie puszki, tudzież gotówkę, którą jej nadesłali: za pośrednictwem *Głosu Narodu* 1 złr., p. Klementyna Grodzicka 22 złr. 50 ct. (z puszek pp. Czecza, Kieszkowskiego, Lucyny i Witołda Wiśniewskich, Libeskinda, Trzeciaka, hr. Łubińskiej, hr. Starzyńskiej, Dra Borzęckiego, i Grabowskiego), Składka zebrana w Towarzystwie strzeleckiem za pośrednictwem p. L. Turnaua 20 złr. 24 ct., Zarząd szkoły w Czulicach 1 złr. 50 ct., Towarzystwo zaliczkowe w Sanoku 100 złr., p. Rogalski ze Skały nad Zbruczem (z dwóch puszek) 10 złr. 42 ct., hr. Zedwitz z Birczy 5 złr., p. Podolska z Rohatyna 2 złr. 74 ct., z Rohatyna podczas zabawy przy strzelaniu do celu 1 złr. 57 ct., z Birczy przy zabawie 69 ct., Wołkowicki ze Strzyżowa 6 złr. 20 ct., Teofila Szumlańska ze Lwowa 101 złr. 24 ct., Sobolewski naczelnik stacyi w Krośnie zebrane na uroczystości Kościuszkowskiej 9 złr. 20 ct., Wolińska z Wieliczki 3 złr. 34 ct.

Suma składki wynosi 589 złr. (razem z poprzednimi 6.131 złr. 40 ct.), które złożone zostały na książeczkę Kasy oszcz. m. Krakowa Nr 145.673.

Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 3 lipca (wtorek) b. r. w domu pani Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 między g. 4 a 8 popołudniu.

— **Publiczne ćwiczenia** gimnastyczne członków „Sokoła, połączone z popisem konnym, odbędą się w ujeżdżalni pod Kapucynami w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 7½ wieczorem. Program wypełnią ćwiczenia, przeznaczone na zlot „Sokołów" we Lwowie, wolne i z laskami. Budowanie piramid zakończy ten interesujący popis. Bilety nabywać można w handlu p. Rudnickiego i Fiszera w Rynku głównym i w kancelaryi „Sokoła." Krzesło 60 ct., wstęp 20 ct.

— **Z „Sokoła."** Staraniem „Sokoła" krakowskiego wyjedzie nadzwyczajny osobny pociąg o cenach zniżonych w dniu 28 czerwca (czwartek) rano między g. 7 — 8 z Krakowa, a przybędzie do Lwowa przed g. 8 wieczorem. Do pociągu tego przyłączyć się mogą wszystkie gniazda tak przydrożne, jak również owe po za Krakowem położone, ostatnie urządzając swój wyjazd tak, aby z nami wprost wyruszyć mogły. W tym celu prosimy pojedyncze Gniazda Sokole o bezzwłoczne zgłoszenie liczby uczestników wprost do kancelaryi „Sokoła" krakowskiego. *Dr Bandrowski. A. Piotrowski.*

— **Towarzystwo** wzaj. pomocy uczestników powstania 1863 r. urządziło w dniu 3 b. m. wycieczkę do Dubia. Czysty dochód z tej wycieczki złożony został na rzecz Przytuliska dla kalek i starców uczestników 1863 r. w Kasie Oszczędności na książeczkę Nr. 138.618.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek 22 b. m.: *Poskromienie złośnicy*, komedya w 5 aktach Szekspira.

— Dnia 20 czerwca pochmurno, chwilami deszcz; termometr od +16·5 spadł na +12·8 C. Barometr zaczyna znów opadać; o godz. 7 rano dnia 21 czerwca stan jego był 742·5 mm., termometru +13·4 C. Wiatr zachodni.

W piątek d. 22 czerwca: św. Paulina b. Konsorcyi.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 17 maja b. r. odbyło się posiedzenie Komisyi hist. sztuki, na którem prof. Odrzywolski przedłożył szczegółowe rysunki i fotografie zamku w Krasiczynie. Wspaniała budowa ta, zaczęta przez St. Krasickiego, kaszt. przem. w r. 1598, a dokończona przez syna jego Marcina r. 1614, została wzniesiona podług jednolitego planu i stanowi organiczną całość. Ma kształt nieregularnego czworoboku z okrągłemi basztami na węgłach. Wielki dziedziniec wewnętrzny, do którego wjazd odbywał się pierwotnie przez wieżę kwadratową, ma w trzech skrzydłach lokalności mieszkalne, a bok czwarty zamknięty murem.

Wszystkie części zamku, z wyjątkiem baszty z kaplicą, która nakryta jest kopułą, uwieńczone są charakterystyczną attyką, wykonaną z cegły. Do dekoracyi ścian zewnętrznych zamku, równie jak i w dziedzińcu zastosowano sgrafitto, czego liczne ślady się dochowały. O pierwotnej dekoracyi wnętrza budynku dziś mało powiedzieć można z powodu, że bardzo wiele zniszczył pożar w r. 1852, a resztę śladów pierwotnej architektury wnętrza zatarła późniejsza restauracya tak, że jedynie tylko część skrzydła sąsiadującego z t. zw. babieńcem, oraz baszty papieska i królewska, stojące pustką, razem z kaplicą przechowują jeszcze kilka dawnych kamiennych, w części bardzo bogato rzeźbionych obramień drzwi. W kaplicy utrzymały się nadto starannie i bogato z drzewa rzeźbione podwoje, piękne zabytki artystycznego stolarstwa.

Budowniczy zamku krasiczyńskiego chciał działać głównie z oddali malowniczem ugrupowaniem mas i harmonią stosunków architektonicznych, mniej zaś dbał o staranne i artystyczne wykonanie wszystkich szczegółów. Podczas gdy jedne części są komponowane dobrze i wykonane starannie, to inne, np. portal główny, pozostawiają wiele do życzenia i zdradzają technikę dosyć pobieżną. — Następnie X. Dr Fijałek przedłożył wielkie fotografie insygniów biskupich XIII w., znalezionych niedawno we Włocławku, o których już na jednem z poprzednich posiedzeń była mowa i przyrzekł opracować do ich publikacyi tekst odpowiedni. — Przewodniczący prof. Maryan Sokołowski wniósł z kolei komunikat p. Zygmunta Krasuckiego o niektórych zabytkach przemysłu artystycznego w kościele PP. Wizytek w Krakowie, a mianowicie na podstawie nieznanych źródeł archiwalnych tego konwentu podał wiadomości o wspaniałych srebrach kościelnych, sprawionych przez fundatora klasztoru biskupa Małachowskiego, pomiędzy którymi najwięcej odznaczały się wykonaniem lampy i 6 wielkich lichtarzy. Na potrzeby klasztoru zostały one stopione w końcu ubiegłego wieku. O wysokiej artystycznej wartości tych wyrobów świadczy okazany przez prelegenta rysunek, dochowany dotąd w klasztorze, jednego z owych lichtarzy. Prelegent przedłożył nadto dołączony przez p. Krasuckiego oryginalny rysunek ołtarza wielkiego do kościoła PP. Wizytek, wykonany w r. 1694 przez Ludwika Mikołaja Grabiańskiego, stolarza krakowskiego, który również dochował się w klasztorze i świadczy o wysokim poziomie wykształcenia artystycznego krakowskich stolarzy w owym czasie. — Prof. Sokołowski przedłożył fotografie miniatur modlitewnika króla Władysława Warneńczyka z biblioteki Bodleańskiej w Oxfordzie i na podstawie treści, opracowanej przez Dra Józefa Korzeniowskiego, wypowiedział uwagi swoje o tym zabytku. Modlitewnik ten, który właściwie jest księgą zaklęć, czyli modłów, aby Bóg pozwolił zobaczyć młodemu królowi w krysztale to, co go najwięcej obchodzi, powstał prawdopodobnie po koronacyi młodego króla około r. 1435—6 w Krakowie i mieści w sobie nieomylne ślady kabały, która w owym czasie razem z astrologią zaczęła się coraz więcej rozpowszechniać. Pochodzenie miniatur modlitewnika jest, wedle zdania prof. Sokołowskiego, również krakowskie. Spotykamy się tam z postacią młodego króla, jego herbem i kryształem kabalistycznym niezwykłego kształtu trójliścia. Język tekstu zły łaciński wskazuje na Włocha lub Prowensala. Modlitewnik ten ze względu na związek z magią i kabałą stanowi jedyny pomnik w swoim rodzaju, za którego wydobycie z ukrycia należy się wdzięczność Drowi Korzeniowskiemu.

Dział ekonomiczny.

Konkurs na stypendyum 200 złr. przeznaczone dla chmielarza, który odbywszy praktykę we wzorowych chmielnikach zagranicznych, a mianowicie: w Czechach, Bawaryi, podjąłby się obowiązków doradcy czyli instruktora dla krajowych producentów chmielu.

Kandydat obowiązany jest odbyć w r. b. praktykę co do zbioru, sortowania i pakowania chmielu, zaś z wiosną roku przyszłego ma dopełnić swojej wiedzy praktyką gruntowną pod względem przygotowania roli, oraz uprawy i hodowania rośliny od początku jej wzrostu.

Pierwszeństwo mają ukończeni uczniowie szkoły rolniczej.

Podania wnosić należy do końca czerwca r. b. do Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie przy ul. Garbarskiej l. 7.

Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu, które przy każdej sposobności stara się okazać swą żywotność, wydało obecnie z powodu wystawy broszurę, zatytułowaną: „Z pawilonu Towarzystwa kraj. dla handlu i przemysłu. Pamiątka z wystawy krajowej." W broszurce tej zajmującej 40 stronnic druku, prócz części informacyjnej, dotyczącej spraw samego Towarzystwa, pomieścił p. Antoni Sokołowski, prezes tego Towarzystwa, swą pracę, w której zastanawia się nad przyczynami ubóstwa ludu i nad środkami, do jakich musi się uciec społeczeństwo, aby złemu zaradzić. Broszura ta udzielaną jest bezpłatnie każdemu zwiedzającemu pawilon wystawowy Towarzystwa dla handlu i przemysłu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 czerwca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Fmp. Emanuelowi Mercie powierzono funkcye komendanta IX korpusu w Josephstadzie. Jenerał-major Emil Guttenberg, szef biura kolejowego, został mianowany zastępcą szefa jeneralnego sztabu, a przy sposobności tej nominacyi wyraził mu Cesarz najwyższe zadowolenie.

Wiedeń 21 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza konwencyę handlową pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunią zawartą w dniu 21 grudnia 1893 r.

Buda-Peszt 21 czerwca. Na ulicach przed gmachem Izby magnatów i przed muzeum zgromadził się bardzo liczny tłum ludności. Powozy magnatów zajeżdżały bez przeszkody przed gmach Izby. Biskupi rzymsko-katoliccy i grecko-oryentalni zjawili się w pełnej liczbie. Z dostojników dworu byli obecni: Szecsen, Franciszek Zichy, Geza Szapary; przybył także szef sekcyi Cziraky. Dyskusya nad ustawą o ślubach cywilnych rozpoczęła się natychmiast. Vay przemawiał za ustawą, Franciszek Zichy przeciw niej.

Buda-Peszt 21 czerwca. Izba magnatów w imiennem głosowaniu przyjęła ustawę o ślubach cywilnych 128 głosami przeciw 124.

Buda-Peszt 21 czerwca. Zgromadzenie, w którem wzięło udział 300 handlarzy zboża z Budapesztu i z prowincyi, uchwaliło nie obsyłać tegorocznego wiedeńskiego targu nasion. Zgromadzenie wyraziło nadzieję, że firmy węgierskie, należące do komitetu organizującego targi zrzekną się swojej godności, oraz ustanowiło komitet złożony ze 100 członków w celu agitacyi przeciwko targowi.

Berlin 21 czerwca. Sąd krajowy skazał na cztery miesiące więzienia deputowanego Stadthagena za obrazę członków magdeburskiego sądu krajowego, popełnioną przy obronie pisarza Peusa, który oskarżony był w r. 1892 o obrazę majestatu i zdradę główną.

Londyn 21 czerwca. Według nadeszłych tu wiadomości z Tangeru, Maley Mohamed podpisał akt poddania się.

Rzym 21 czerwca. Wiadomości rozpowszechniane za granicą o rzekomem krwawem starciu pomiędzy młodzieżą uniwersytecką a wojskiem w Neapolu, przyczem 20 ludzi miało odnieść ciężkie rany, są zupełnie nieuzasadnione. Wprawdzie od kilku dni studenci uniwersytetu dopuszczają się nierozważnych wybryków, są to jednak objawy bez znaczenia. Wojsko jest skonsygnowane tylko przez ostrożność.

Rzym 21 czerwca. Izba uchwaliła, po odrzuceniu wszystkich poprawek, projektowane przez rząd cło na zboże w kwocie 7 franków.

Belgrad 21 czerwca. Rokowania pomiędzy ministrem finansów a dyrektorami banków, reprezentującymi zagranicznych dłużników państwa, zostały ukończone, a protokół będzie dziś podpisany. Serbski bank narodowy obejmie funkcye kasy państwowej od 1 (13) lipca.

Zofia 21 czerwca. Ajencya bałkańska upoważniona jest do oświadczenia, że doniesienia dzienników zagranicznych o rzekomych krokach rządu bułgarskiego w sprawie zbliżenia się do Rosyi są całkowicie bezzasadne.

Wylewy.

Telegramy.

Opawa 21 czerwca. Wylew Olzy zniszczył częściowo mosty na drogach powiatowych. Połączenie telegraficzne z Frysztatem jest przerwane. Koryto Wisły wskutek wylewu zmienione. Przez cały dzień deszcz padał bez przerwy. W Hermanicach utopił się jeden chłopiec.

Racibórz 21 czerwca. Stan wody na Odrze wynosi 4 metry po nad zerem. Ubiegłej nocy spadł znowu silny deszcz. I wczoraj także czas był deszczowy i pochmurny. W Pszczynie stoi woda o 20 cm. wyżej, niż kiedykolwiek w tym stuleciu. Piętnaście rodzin wraz z dobytkiem i bydłem musiało uciekać przed zalaniem. Szkody wynoszą 40.000 marek. Na linii kolejowej pomiędzy Katowicami a Dziedzicami pociągi dochodzą tylko do Goczałkowic, ponieważ wałowi kolejowemu grozi niebezpieczeństwo. Ze strony władz zarządzone są wszystkie właściwe środki ochronne. Obecnie da się stwierdzić nieznaczne opadanie wody.

Preszburg 21 czerwca. Dotychczas zawaliło się 100 domów w Piszczanach i w gminach sąsiednich. Przy ratowaniu życia ludzkiego energiczną rozwijali działalność pionierzy, pomimo to wiele osób zginęło. Wag wezbrał i zalał miasto Szered, przyczem wielu domom grozi niebezpieczeństwo. Kilka gmin pod Golanthą jest całkowicie zalanych. W Marmarosz Szigeth woda zabrała 15.000 sągów drzewa.

Preszburg 21 czerwca. W zalanej okolicy daje się uczuć brak środków żywności. Jakkolwiek woda zwolna opada, nowe miejscowości są w niebezpieczeństwie.

Komorno 21 czerwca. Pola po prawym brzegu Wagu i gmina Gutakisziget zalane. Tamy przerwane. Kilku ludzi zginęło, kilka domów zawaliło się.

Od Administracyi „Czasu."

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. X. Kardynała Dunajewskiego nadesłali na restauracyę Katedry Julianowie Dunajewscy 20 złr., hr. Zdzisław Tarnowski, usprawiedliwiając niemożność przybycia na pogrzeb pobytem w Królestwie i późnem otrzymaniem wiadomości 25 złr., hr. A. Branicka 100 złr., T. Znamięcka 50 złr. — hr. Jadwiga Branicka na zakład Brata Alberta 50 złr. — hr. Konstantowa Przezdziecka na fundacyę wieczystej mszy św. w dniu 1 marca 100 złr. — hr. Konstanty Przezdziecki na grobowiec dla ś. p. X. Kardynała 100 złr.

Dr F. Szlachtowski nadesłał na restauracyę Katedry 10 złr.

Dla dotkniętych klęską powodzi nadesłał Zapałowicz z Wiednia 4 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 czerwca, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	10	Anglobank	154	25
„ srebrna „	98	10	Union	258	60
„ 4% złota „	120	90	Bankverein	128	75
„ 4% koronowa	97	90	Akcye Länderbank.	246	10
Akcye ban. austr.-w.	10	4	„ kol. Kar. Lud.	215	25
„ kredytowe	351	40	„ „ lwowsko-czerniow.	277	75
Londyn	125	25	„ „ połudn.	107	75
Napoleony	9	97½	Elbethal	260	25
Dukaty	5	92	Nordbahn	3100	
Marki	61	37½	Staatsbahn	340	25
4% Renta węg. kor.	95	05	Alpin	78	30
4% „ „ złota	120	70	Akcye tytoniowe	212	50
Losy prem węg.	149	75	Ruble	134	37½
Losy tureckie	65	10			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 21 czerwca.

Banknoty austr.	163	05	4% Listy likw. pols.	65	90
Krótki Wiedeń	162	85	Renta włoska	78	12
Banknoty ros.	219	15	Akc. austr. kred.	211	37
5% Listy zast. pols.	—		Ultimo Ruble	219	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

(1579)

Joachim hr. Rostworowski

urodzony w Stoku, w Królestwie Polskiem, w dniu 3-im sierpnia 1822 r.,

zmarł nagle w dniu 14 czerwca 1894 r. w Iwnie, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

Osoba w średnim wieku, poszukuje posady do gospodarstwa. Adres: **K. Białek, w Krakowie ul. Nad Rudawą Nr. 21.** (1585-1-3)

Osoba w średnim wieku, inteligentna, z dobrej rodziny, znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie — poszukuje posady jako bona, do towarzystwa osoby albo do zarządu domowego. Adres: **Zofia K. poste rest. Tarnów.** (1583-1-5)

Praktyki gospodarskiej

bezpłatnej, poszukuje inteligentny młody człowiek. Łaskawe oferty pod „O. 804" przyjmuje Administracya „Czasu." (1601)

Handlowiec z kilkuletnią praktyką w składzie lamp, nafty i papieru, z pięknem pismem i chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Adres: **A. Z. Nr. 715119 Kraków, poczta główna.** JP. (1580 1-3)

Pedagog.

Kilku uczniów znajdzie od września b. r. pomieszczenie i najtroskliwszą opiekę.

Bliższych szczegółów udzieli łaskawie Przewiel. **X. Tadeusz Chromecki, Rektor XX. Pijarów** w Krakowie ul. Pijarska lub tegoż Zastępca. (1586-1 5)

Młody człowiek

liczący 25 lat, energiczny i zdrowy, z dobrej rodziny, porucznik rezerwowy, obeznany z prowadzeniem ksiąg i manipulacyą biurową, władający doskonale językiem niemiec. i polskim poszukuje odpowiedniej posady w interesie handlowym, jakiem przedsiębiorstwie przemysłowem lub t. p.

Łaskawe oferty pod lit. **Z. Z.** przyjmuje Administracya „Czasu." (1563-1)

RABKA.

Od d. 25 czerwca prowadzoną będzie

gimnastyka szwedzka zdrowotna, lecznicza i miesienie,

przez Szwedkę **pod kierownictwem właścicielki Zakładu gimnastycznego w Warszawie panny Heleny Kuczalskiej.** Przytem gry i zabawy zastosowane do wieku uczestników. Dla starszych krokiet, *lawn-tenis* i inne gry towarzyskie. JP (1566-1 6)

Do sprzedania w Jarosławiu

dwie kamienice piętrowe i **domek** parterowy w Rynku i przy ul. Ostrogskich.

Bliższa wiadomość u prof. *Głowińskiego* w Jarosławiu. (1582-1-5)

Auf die zwei Ferienmonate

Juli und August, wird auf's Land **eine deutsche Bonne** in reiferem Alter **gesucht.** Nähere Auskunft ertheilt aus Gefälligkeit Frau *Karlińska*, Krakau, k. k. Sternwarte, I. Stock. (1584-1-2)

Chłopiec zamiejscowy

mający lat 14, może być przyjętym jako (1565-1 2)

praktykant

w Handlu pod firmą

Stanisław Feintuch w Krakowie.

Niezbędnym dla każdego ruchu fabrycznego jest przyrząd Lauffera niszczący osad w kotłach, patentow. obcęgi łączące rzemienie, Huka żelazna patent. dźwignia, żelazne okna i schody. Wyłączną sprzedaż ma **J. Endler w Wiedniu,** biuro techn. IV. Hauptstrasse 32. (1604 1-3)

Sągi dębowe i grabowe

ma do sprzedania **zarząd dóbr Mogilany,** poczta **Mogilany.** (1549-2-3)

Nagrody pilności.

Wielki wybór książek oprawnych i obrazków, stosownych na premie dla dzieci wiejskich, dla szkół wyższych oraz dla pensyonatów,

poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dr Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (1445-8-)

FOTOGRAFIE

ś. p.

Jego Eminencyi Księcia Kardynała Biskupa

ALBINA DUNAJEWSKIEGO,

w pałacu, w prywatnem mieszkaniu zmarłego, **przed trzema tygodniami** zdjęte przez p. *Józefa Sebalda*, są do nabycia w **Zakładzie fotograficznym J. Sebalda.** (1556 3 3)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH ORAZ GŁÓWNA EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek A—B, Nr. telefonu 150,

poleca **wielki wybór** książek w ozdobnych oprawach na

„Nagrody pilności",

poleconych przez Wysoką c. k. Radę szkolną krajową. (1499 3 3)

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 tj. z dniem 1 września b. r. podpisani otwierają w Krakowie, Rynek główny l. 29,

Prywatny zakład naukowy

połączony z internatem, przygotujący do egzaminu wstępnego do I-szej klasy szkół średnich t. j. do gimnazyum i do szkoły realnej tudzież do egzaminów prywatnych ze wszystkich klas szkół średnich.

W roku szkolnym 1894/5 otwiera się w zakładzie oprócz klasy przygotowawczej tylko I. i II. klasę szkół średnich, w każdym następnym roku przybywać będzie po jednej klasie.

Przygotowanie do egzaminu wstępnego do I. klasy trwać będzie tylko rok, dlatego do klasy przygotowawczej przyjmować się będzie uczniów, posiadających już pewne wiadomości poprzednie tudzież mających odpowiedni wiek tj. 9 lat.

Uczniowie klasy przygotowawczej składać będą na końcu roku szkolnego, a uczniowie szkół średnich co pół roku egzamin w państwowych szkołach średnich i otrzymywać świadectwa.

Naukę prowadzić będą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie, obeznani dokładnie z wymaganiami szkół średnich, religii udzielać będzie katecheta.

Podstawą planu naukowego w zakładzie jest plan obowiązujący w państwowych szkołach średnich, nadto język francuski będzie w zakładzie przedmiotem obowiązkowym. Co do języka niemieckiego i francuskiego zakład będzie dążył do tego, by swym wychowankom zapewnić biegłość i poprawność w tych językach. Dlatego obok nauki szkolnej zaprowadzi dla nich pozaszkolną konwersacyę niemiecką i francuską, prowadzoną pod kierunkiem odpowiednio uzdolnionego Francuza i Niemca.

Obok kształcenia umysłu nie zaniedba zakład i kształcenia fizycznego młodzieży; w tym celu zaprowadzi dla niej obowiązkową naukę gimnastyki, wycieczki tudzież zabawy i gry gimnastyczne.

Co roku zakład wydawać będzie szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności.

Na naukę w zakładzie dochodzić mogą i uczniowie, mieszkający po za zakładem. Uczniowie tacy mogą także brać udział w ćwiczeniach fizycznych zakładu tudzież korzystać z niemieckiej i francuskiej konwersacyi tegoż, wreszcie za poprzedniem porozumieniem przebywać cały dzień w zakładzie, a tylko na noc wracać do domu. Uczniowie, dochodzący do zakładu na naukę, nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi.

Opłata od ucznia, mieszkającego w internacie, wynosi w klasie przygotowawczej 60 złr., w klasach szkół średnich 70 złr. miesięcznie.

Opłata za ucznia, mieszkającego po za zakładem, a przychodzącego tylko do zakładu na naukę, wynosi w klasie przygotowawczej 10 złr., w klasach szkół średnich 20 złr. miesięcznie. (1467-4 12)

Opłata za egzamina w państwowych szkołach średnich należy do rodziców.

Jan Babirecki.
Ludwik Szwejgier.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela kierownik i właściciel internatu *Jan Babirecki*, Kraków, tymczasowo ul. Senacka l. 6, od lipca Rynek główny l. 29 (obok Baranów), w godz. od 10—1 rano i od 3—4 po południu.

Do wynajęcia zaraz:

3, 4, 5—10 pokoi z kuchniami przy plantach i sklepy w domu pod l. 71 przy ulicy Grodzkiej. (1500 5-)



Licytacya Niegowickiego stada koni

po ś. p. Atanazym Benoë

odbędzie się d. 25 czerwca b. r. t. j. w najbliższy poniedziałek o godzinie 1-szej po południu w Niegowici.

Do licytacyi przeznaczono 31 koni pełnej krwi angielskiej i angloarabów.

Dojazd koleją do stacyi Bochnia, zkąd żwirowanym gościńcem 15 kilometrów do Niegowici.

Najem fiakrów na stacyi kolei ułatwiony. (1564-1 3)

Lokomobila

leżąca, na łapach, z fabryki **R. Wolffa w Magdeburgu** pochodząca, o sile 12 koni, znajdująca się obecnie w ruchu — jest z powodu powiększenia fabryki do sprzedania. — Obejrzeć ją można codziennie w godzinach roboczych od 7 rano do 6 wieczór we **fabryce Braci Muranyi w Krakowie, ulica Dajwór Nr. 14.** (1510 3 3)

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY SWIECĄCY DO KONSERWACYI

dachów tekturowych i żelaza; (1309 12)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

SYNAPIZMY RIGOLLOT

MUSZTARDA W ARKUSZACH

ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. *P. Rigollot*

Znajduje się we wszystkich aptekach.

Skład główny: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria.** (210-10-)

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.

Skutek poręczony.

Do nabycia w aptekach.

(57 101-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*

L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trenczyński, Rosner, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wisoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Sterzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Heschels; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski; w TARNOWIE J. Niesiołowski

---

*) Teodora Gunkla **Kaiser Franz Joseph-Bad Tüffer** w Dolnej Styryi,

stacya kolei Południ. **Markt Tüffer,** pociągi pospiesz. dzienne i nocne. Gorące zdroje 38¾° C., z czasów rzymskich znane dla leczenia reumatyzmów stawów, gośćca, cierpień kobiecych, ciężkiej rekonwalescencyi itp. Osobna łazienka dla słynnych kąpieli rzecznych w Sannie. Lesista okolica, cienisty park, elektr. oświetlenie. Przystępne ceny, także cały pensyonat, w maju 2—3 złr. dziennie z mieszkaniem. **Lekarz kąpiel. Dr. M. kawaler v. Schön-Perlashof.** Corocznie zwiększona wysyłka wód mineralnych. (979-17-18)

Wielce zyskowny papier lokacyjny.

6% bułgarska państwowa hipoteczna pożyczka

W złocie odsetkowana i zwrotna.

Hipotecznie zabezpieczona przez pierwszą hipotekę na kolejach **Ruszczuk-Warna** i **Kaspiczan-Sofia-Küstendil** tudzież na obu portach **Burgas** i **Warna.**

Może się w kursie podnieść, gdyż obligacye jeszcze niżej złota pari kursa notują, a wysoka rentowność usprawiedliwia zwyżkę kursu.

Zupełnie wolna od podatku i % na teraz i na przyszłość. (370 2 -43)

Rentowność po obecnym kursie przeszło 6 procent.

Do nabycia po kursie dziennym.

Wechselstuben-Actien-Gesellschaft „MERCUR", Wien, I., Wollzeile 10.

NA CZERWIEC:

STO ROZMYSLAŃ o Przenajś. Sakramencie.

Skład główny w Księgarni

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. (1428-9 10)

SPORT!

Lakiery, Kremy i Pastę do odnawiania i odświeżania żółtych bucików

polecają JP. (1482 6 6)

Reim i Friedrich

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 45.

Kilka Francuzek i Polek,

nauczycielek, poszukuje posady na czas wakacyj, również **nauczycielka Niemka** na dłuższy czas. Wiadomość w **Stowarzyszeniu Nauczycielek w Krakowie, ul. św. Tomasza pod Nr. 8.** (1557-2-3)

Mieszkania letnie tuż koło miesteczka Myślenic, w bardzo ładnem i zdrowem położeniu, są do wynajęcia. Bliższa wiadomość pod lit. **X. K.** poste restante **Chrzanów.** Ceny bardzo przystępne. (1575-2-3)

Woda do ust

wypróbowana, lepsza od wszelkich zagranicznych, wzmacniająca dziąsła, o bardzo przyjemnej woni i smaku, po cenie 70 ct. jedynie w aptece pod „złotą Głową" (942-7-)

L. Rosnera w Krakowie.

K. Knoreck i Spół.

Kraków, ul. Floryańska 23,

POLECA

SARNINĘ **świeżą na części,**

ORAZ JP. (1561-9-)

BULION **osobliwy** z dziczyzny własnego wyrobu.

Trzy pokoje

od frontu na I. piętrze, z balkonem, nyżą, przedpokojem i kuchnią — są przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 8 do wynajęcia. (1483-7-)

KUFRY

Torby necesery itd. po bajecznie niskich cenach; **Torebki skórzane** od 1·70 złr. do 6 złr., kufry (walizki) od 2·30 złr. do 20 złr., manierki od 50 ct. do 6 złr., paski do pledów, worki na pościel — poleca handel oraz **fabryka** niezrównanych **tutek** higienicznych (1091-19-)

S. W. Niemojowskiego

w Krakowie, Sukiennice Nr. 28. *we Lwowie, ul. Teatralna Nr. 3.*

Dla przyjezdnych na wystawę krajową

Hotel Krakowski

we **Lwowie** w śródmieściu przy placu Bernardyńskim położony, przebudowany i odnowiony, poleca się względom Szan. Publiczności ze względu na taniość (pokoje gościnne 80 ct. do 3 złr. 50 ct. na dobę wraz z usługą i pościelą). (1526 2 4)

Zarząd hotelu.

Nowa książka Adama Szymańskiego

Jak siać? Ważne wiadomości o siewie.

Z wieloma rysunkami. — Cena 25 ct. — Do nabycia we wszystkich Księgarniach. Skład główny w Księgarni **Gebethnera i Sp.** (1571 2-2)

Wiedeń. Losy po 1 Koronie. **Ciągnienie już 12 Lipca.**

5 Głównych Wygranych 10.000 Koron.

Losy te mają na sprzedaż w **Krakowie: J. Altstätter, A. Eibenschütz, St. Feintuch, Z. Gleitzmann, J. & M. Grajower, M. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg, Z. Molkner, M. D. Trinkenreich.** (1427-10-)

GORSETY DAMSKIE

znane ze swej dobroci, z pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich oraz paryskich poleca (1508-39-50)

POŃCZOCHY DAMSKIE I DZIECINNE

jedwabne, pół jedw. i wełniane, Fil d'ecosse, Fil de perse, we wszystkich kolorach i wielkości ma zawsze na składzie i w wielkim wyborze poleca

Magazyn strojów i konfekcyj damskich Maryi Prauss

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3 (dawny hotel „Victoria"), 1. piętro.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

otwiera sezon 20 maja b. r.

W roku bieżącym oddaje się do użytku Szanownych Gości: 1) jeden dom mieszkalny, 2) jeden barak, 3) gruntownie przerobione łazienki borowinowe, 4) ważniejsze przyrządy do ortopedyi.

W mieszkaniach i łazienkach poczyniono możliwe ulepszenia.

Zaprowadzono fiakry zakładowe.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

W porze od 20 czerwca do 20 sierpnia nie przyznaje się uwolnienia od taksy kuracyjnej.

Lekarzem zdrojowym jest **Dr. Kl. Dębicki.**

Wszelkie zgłoszenia załatwia (1182-14 16)

Dyrekcya.

Wiedeń — „Hôtel Métropole"

wielki pierwszorzędny hotel w najlepszem położeniu na Franz-Josefs-Quai (przystanek tramwajowy). **Ceny pokoi włącznie z światłem i obsługą od 1 złr. 50 ct. wzwyż. Hidrauliczna dźwignia osobowa. Oświetlenie elektryczne.** Kąpiele na każdem piętrze. Nowy salon do konwersacyi na pierwszym piętrze z gazetami krajowemi i zagranicznemi. — Cenniki w każdym pokoju. (1114-23 60) ***L. Speiser,*** dyrektor.

!Nowość!

Najdawniejszą i uznaną najulubieńszą węgierską wodą szczawiową jest

Sulińska Kronen-Quelle.

Suliński zdrój mineralny położony nad rzeką Popradem w hrabstwie Szaryszskiem, w odległości 10 minut od stacyi Żegiestów, cieszy się od r. 1836 corocznie znaczniejszym pokupem i wziętością. Woda ta rozsyłaną jest obecnie w zgrabnych silnych ciemnozielonych butelkach cało, ½ i ¾ litrow.

Sulińska Kronen-Quelle pijana z winem lub sokiem owocowym, jest nadzwyczajnie rozpowszechniona i uznana jako **znakomity napój orzeźwiający.** Prócz tego oddaje znakomite usługi w **przewlekłych nieżytach żołądka, nieżytach krtani, cierpieniach przyrządów moczowych, nieżytach pęcherza, blednicy, angielskiej chorobie i dolegliwościach gośćcowych.** **Podczas cholery okazała się szczawiowa woda sulińska jako najpewniejszy środek ochronny i leczniczy.**

Główny skład w **Krakowie** mają *J. Hanak*, właściciel drogueryi przy ulicy Szewskiej l. 5, *J. Wentzl* w rynku gł. i apt. *K. Wiszniewski* przy ul. Floryańskiej. (1431-7 8)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*